

Poznaj Austrię

kraj, w którym mieszkamy



UTOPIA NEWS

Ta wakacyjna rubryka przedstawi naszym klubowiczom przegląd letnich wydarzeń w UTOPII.

Na wstępie podziękowania za super imprezę **Miss UTOPIA**, która odbyła się 1 czerwca u nas w klubie! Wspaniała atmosfera, piękne kandydatki, emocje i wiwatująca publika – świadczą o tym, że odbyła się kolejna impreza, która się spodobala. Składamy wielkie gratulacje naszym laureatkom! Na www.facebook.com/missutopiawien można zobaczyć wszystkie zdjęcia z imprezy.

Już w sobotę, 6 lipca 2013 urodzinowa impreza naszego rezydenta **Revil O'Gallas**, który razem z DJ Largo z Podkarpacia zaprezentuje wielki show. Naszych gości czeka wiele niespodzianek.

Jak co roku w lecie w UTOPII odbędzie się „**White Night**”. Serdecznie zapraszamy na kolejną edycję **BIAŁA NOC** w sobotę 30.08. i w niedzielę 01.09. Wszyscy ubrani na biało, UV- światła oraz oryginalny wystrój lokalu tworzą niepowtarzalny klimat.

Ze względu na liczne prośby odnośnie sobotniej muzyki – zmieniliśmy profil muzyczny tych wieczorów, tzn. w każdą sobotę od 21:00 do 24:00 gramy muzykę z lat 70., 80., 90. – polskie przeboje i międzynarodowe hity. Później jak zawsze House, R'n'B, Electro i Dance. Mamy nadzieję, że te zmiany spodobać się naszym bywalcom. Życzymy wszystkim miłych wakacji, ferii letnich oraz urlopu, a tym którzy nie wyjeżdżają i zostają w Wiedniu, zapraszamy przez całe wakacje w każdą sobotę na dyskotekę (od godz. 21.00) i w każdą niedzielę na dancing (od godz. 18.00).

Team UTOPIA

Klub UTOPIA
Ruckergasse 30-32, 1120 Wien
tel. 0664/124 47 94
e- mail: info@utopia.co.at
web: www.utopia.co.at,
www.facebook.com/utopiawien



Biała Noc

sobota
 31.08.2013
 dyskoteka

niedziela
 01.09.2013
 dancing

URODZINOWE SHOW PROSTO Z PODKARPACIA

REVIL O'GALLAS

B-DAY

SOBOTA, 6 LIPIEC 2013 / START 21:00

UTOPIA MEGA MUSIC SHOW

MOC URODZINOWYCH PREZENTÓW
 LIVE DJ SETS BY
 LARGO - PL / RZESZÓW
 REVIL O'GALLAS - AT / UTOPIA
 DJ GONZO - AT / UTOPIA

CLUB UTOPIA | RUCKERGASSE 30-32, 1120 WIEN, AUSTRIA
 WIĘCEJ INFORMACJI: WWW.UTOPIA.CO.AT LUB WWW.FACEBOOK.COM/WIEN.UTOPIA



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA
Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA
Rechtsanwälte OG
1020 Wien, Taborstraße 11B
Tel: +43 1 235 03 42
Fax: +43 1 235 03 42 10
office@fnm-anwaelte.at
www.fnm-anwaelte.at



Tomasz Gaj
Rechtsanwalt und advokat
DÜSSELDORF KATOWICE WIEN

Polskojęzyczny adwokat w Wiedniu mgr Tomasz Gaj

Kärntner Ring 12, 1010 Wien
Tel. 01/355 20 95, Fax 01/355 20 95 99, e-mail: office@tomaszgaj.com
www.blasoni-gaj.com

BUCHHALTUNGSKANZLEI
Mag. Holowinski KG

Kancelaria prowadzona jest od 1997 roku

KANCELARIA RACHUNKOWO-PODATKOWA Mag. Edward S. Holowinski

Do grona naszych klientów należą małe i średnie przedsiębiorstwa o różnym statusie prawnym i z różnych dziedzin działalności gospodarczej – przemysł, handel internetowy (e-commerce), budownictwo, usługi materialne oraz stowarzyszenia, jak i osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej – osoby uzyskujące dochody z wynajmu kamienic, domu czy pokoi gościnnych, osoby wykonujące samodzielną pracę w ramach umowy o dzieło (artyści, wykładowcy/prelegenci, rzeczoznawcy, samodzielni psycho- i fizjoterapeuci) oraz osoby wykonujące „wolny zawód” (lekarze, aptekarze, prawnicy, radcy patentowi, tłumacze, architekci, inżynierowie i technicy cywilni).

Reprezentujemy naszych klientów przed urzędem skarbowym i zakładem ubezpieczeń społecznych – w oparciu o udzielone pełnomocnictwo, jak również uczestniczymy w postępowaniu kontrolnym i podatkowym w roli pełnomocnika.

A-1190 WIEN,
HASENAUERSTRASSE 18/ STIEGE 1

Telefon (+43) 1 367 77 67-0

Telefax (+43) 1 367 72 59

E-Mail info@office-consult.atWebsite www.office-consult.at

KANZLEIÖFFNUNGSZEITEN

Montag bis Donnerstag
von 9.00 bis 16.00 Uhr
und Freitag
von 9.00 bis 13.00 Uhr

Besprechungstermine sind –
nach vorheriger Anmeldung
– auch außerhalb der Kanzlei-
öffnungszeiten möglich.

Firmenbuchgericht Wien

Firmenbuchnummer:

FN 160.475 v

Umsatzsteuer – ID:

ATU 45152007

Laxenburgerstr. 12, A-1100 Wien; U1-Keplerplatz; Tel.: (01) 604 81 42

Dr. med.univ.
LESZEK PTASZYNSKI
Pon: 8.00 – 14.00
Wt, Czw. 14.00 – 19.00

PRYWATNIE:
Środa 8.00 – 14.00
Piątek 14.00 – 18.00

- ✓ Nowoczesna profilaktyka, wybielanie zębów
- ✓ Leczenie zachowawcze, alternatywy do amalgamatu
- ✓ Leczenie paradontozy i chorób dziąsła (Laser)
- ✓ Nowoczesne leczenie wad zgryzu, leczenie ozonem
- ✓ Chirurgia, implanty (zabiegi w narkozie)
- ✓ Mosty i korony – najnowsze materiały – gwarancja
- ✓ Protezy natychmiastowe, szybkie naprawy protez
- ✓ Leczenie dzieci....

**oraz wszystko to, co umożliwia
nowoczesna stomatologia
ZAPRASZAMY!**

Redakcja – Impressum

Redaktion: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redaktion@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
A. Innerhofer, H. Iwanowska, S. Jarus, R. Ko-
walewski, J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-
Kaindel, M. Marszałkowska, M. Michalski,
B. Niedzwiedzki, M. Sekulska, E. Steinhartdt.

Reklama: Tel. +43/664 910 75 34

Layout: Mirosław Jurczak
Vertrieb: Österreich (Morawa Pressevertrieb
GmbH & Co KG, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint monatlich
außer Jänner und August. Offenlegung gemäß
25§Mediengesetz. Grundlegende Richtung:
Magazin in polnischer und deutscher Sprache:
Regeln und Vorschriften, Information aus Wirt-
schaft, Kultur, Kunst und Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbe-
halt, der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interes-
sen des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonisch: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redaktion@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at, lub
listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
1,10 euro + 1,45 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Wozu in die Ferne schweifen, liegt das Gute doch so nah

„Schätzt die Wunder; was Euer ist, Ihr nicht kennt; wisst Ihr doch nicht, was Ihr Euer nennt“ – so lautet ein bekanntes Zitat des polnischen Schriftstellers Stanisław Jachowicz. In unserer Sommerausgabe soll sich dieser Satz auf das Land beziehen, in dem wir wohnen. Wir wollen unseren LeserInnen Österreich näherbringen, informieren über Ausflüge nach Niederösterreich und in das Burgenland. In den folgenden Ausgaben werden wir auch über die übrigen Bundesländer berichten, denn Österreich ist ein wahres Paradies, das jährlich von mehr als 30 Millionen Touristen besucht wird.

In unserer Rubrik *Polonika- Reiseführer* erzählen wir die Familiengeschichte der Swarovskis. Der Nachname ist bereit schon zum Synonym für das Wort Kristall geworden. Wir empfehlen unseren LeserInnen einen Besuch im Swarovski-Museum in Wattens, einem der meistbesuchten Orte Österreichs.

Außerdem wollen wir unsere Leserschaft dazu animieren, Wien aus der Vogelperspektive kennenzulernen. Die von unseren Redaktionsmitgliedern geschossenen Fotos sollen einen Anreiz dazu darstellen.

Auf unserer Titelseite prangt dieses Mal die Wiener Band Kontrast. Die Sängerin Agata Jarosz ist gebürtige Polin, die einzige Frau der Band sowie ihr einziges Mitglied mit Migrationshintergrund. Im Gespräch mit uns erzählt sie über ihre musikalische Karriere und über ihre Bindung zu Polen.

„Nur wer arbeitet, kann sich an Erholung erfreuen“ – dies erkannte der englische Schriftsteller Jerome K. Jerome. Wir leben in einer Zeit, in der die meisten von uns zu viel und zu lange arbeiten. Nun ist aber die Erholungszeit gekommen. Ich wünsche allen einen wundervollen Urlaub voller Eindrücke, sei es in der Ferne, sei es in der Nähe, eben in Österreich – denn wozu in die Ferne schweifen.... Gute Unterhaltung beim Lesen unserer Sommerausgabe!

To co najbliższe, bywa najciekawsze

– Cudze chwalicie, swego nie znacie/sami nie wiecie, co posiadacie – to znany cytat polskiego pisarza, Stanisława Jachowicza. W wakacyjnym numerze „Poloniki” chcemy ten cytat odnieść do kraju, w którym mieszkamy. Proponujemy naszym czytelnikom, by poznawali Austrię. Polecamy krótkie wypadki poza Wiedeń, do Dolnej Austrii i Burgenlandu. W następnych numerach będziemy przedstawiać również pozostałe landy, bo Austria jest prawdziwym rajem dla zwiedzających. Każdego roku odwiedza ją ponad 30 milionów turystów.

W rubryce *Przewodnik Poloniki* przedstawiamy ciekawą historię rodziny Swarovskich. Nazwisko Swarovski stało się synonimem słowa „kryształ”. Zachęcamy do odwiedzenia muzeum Swarovskiego w Wattens – jest to jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w Austrii.

Polecamy też poznawanie Wiednia z lotu ptaka – a zachętą niech będą opublikowane zdjęcia z podniebnych lotów naszej redakcji.

Na okładce wakacyjnego numeru zamieściliśmy wiedeński zespół Kontrast. Wokalistka zespołu, Agata Jarosz, pochodzi z Polski, jest w zespole jedyną kobietą i jedyną osobą o migranckich korzeniach. W rozmowie z „Poloniką” opowiedziała nam o swojej muzycznej karierze i związkach z Polską.

– Tylko człowiek, który pracuje, może cieszyć się z wypoczynku – stwierdził angielski pisarz, Jerome K. Jerome. Przyszło nam żyć w czasach, w których większość z nas pracuje za długo i za ciężko. Teraz pora na wypoczynek. Życzę wszystkim wspaniałych, udanych urlopów, wielu wrażeń z podróży dalszych i bliższych – właśnie po Austrii, bo to, co najbliższe, bywa najciekawsze. Życzę też oczywiście miłej lektury wakacyjnego numeru „Poloniki”!

Sławomir
Iwanowski

Leitthema

Österreich kennenlernen

Es lohnt sich, das Land zu kennen, in dem wir wohnen

Gesellschaft

Diebe auf der Lauer

Gefährliche Reise

Was Hänschen nicht lernt...

Über Migranten in österreichischen Lehrbüchern

Der Suche nach polnischen Gerüchen

Ach, diese polnische Küche...

Interessieren sich die Austro-Polen für die alte Heimat?

Was wissen unsere Kinder über Polen?

Wien – die dritte Dimension

Die Stadt aus der Vogelperspektive

Die Polnische Universität des Dritten Lebensalters

Feierlicher Abschluss des ersten Studienjahres

Das Gespräch des Monats

Ich fühle mich überall wohl

Dr. Thomas Dewald, Preisträger des Wettbewerbs

Top-Unternehmen Polen-Österreich

Aus dem Leben gegriffen

Zu Dankbarkeit verpflichtet

Wie mein Bruder Arbeit suchte

Vademecum des Polen in Österreich

Polnisch-Österreichische

Renten- und Pensionszahlungen

Informationstreffen

Recht

Das Recht unter der Lupe

Die heiße Zeit

Geschichte

Das Wien Karl Graf Lanckorońskis

Auf den Spuren eines außergewöhnlichen Menschen

Kultur

Die Einzigartige

Agata Jarosz – Sängerin der Band Kontrast

Polonika - Reiseführer

Die Swarovskis – Kristall-Clan

Das Familienvermögen beläuft sich auf 5 Mrd. Euro

Sport

Ich fühle mich nicht als Star

Kamil Stoch über die Sommersaison im Skispringen

Feuilleton

Cellulitis am Gehirn

Müssen wir uns für irgendetwas schämen?

Bekanntmachung

Veranstaltungskalender

Deutschsprachige Texte

Österreichisches Kulturforum Warschau

Gespräch mit Direktorin Ulla Krauss-Nussbaumer

Titelseite: Die Wiener Band Kontrast, Foto © KONTRUST 2009

s. 10

s. 14

s. 16

s. 18

s. 20

s. 22

s. 24

s. 26

s. 28

s. 30

s. 32

s. 34

s. 36

s. 38

s. 40

s. 42

s. 43

s. 44



str. 10



str. 16



str. 18



str. 26



str. **20**



str. **34**



str. **36**



str. **38**

Temat numeru

Poznaj Austrię!

Warto znać kraj, w którym mieszkamy

str. **10**

Społeczeństwo

Złodzieje czyhają

Niebezpieczna droga

str. **14**

Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Obraz migrantów w austriackich podręcznikach

str. **16**

W poszukiwaniu polskich smaków

Ach, ta polska kuchnia...

str. **18**

Czy Polaków w Austrii interesuje Polska?

Co wiedzą o niej nasze dzieci?

str. **20**

Trzeci wymiar Wiednia

Poznaj miasto z lotu ptaka

str. **22**

Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Austrii

Uroczyste zakończenie I roku akademickiego

str. **24**

Rozmowa „Poloniki”

Wszędzie czuję się dobrze

Dr Thomas Dewald, laureat konkursu Lider Biznesu

str. **26**

Z życia wzięte

Dług wdzięczności

Jak mój brat szukał pracy

str. **28**

Vademecum Polaka w Austrii

Polsko-austriackie emerytury i renty

Spotkanie informacyjne

str. **30**

Prawo

Prawo pod lupą

Czas upałów

str. **32**

Historia

Wiedeń Karola Lanckorońskiego

Tropem niezwykłego człowieka

str. **34**

Kultura

Ona jest jedna

Agata Jarosz – wokalistka grupy Kontrust

str. **36**

Przewodnik Poloniki

Swarovscy – kryształowy klan

Dorobek rodziny jest wart 5 mld euro

str. **38**

Sport

Nie czuję się gwiazdą

Kamil Stoch o letnim sezonie w skokach

str. **40**

Felieton

Cellulit na mózgu

Czy mamy się czego wstydzić?

str. **42**

Komunikaty

Zapowiedzi imprez

str. **43**

Deutschsprachige Texte

Österreichisches Kulturforum Warschau

Gespräch mit Direktorin Ulla Krauss-Nussbaumer

str. **44**

Okładka: Wiedeński zespół Kontrust, fot. © KONTRUST 2009

Od 1 lipca jeździmy drożej

Początek wakacji przywita niektórych pasażerów Wiener Linien podwyżką cen biletów. Więcej kosztować będą bilety jednorazowe oraz czasowe. Do zwykłego przejazdu w jedną stronę trzeba będzie dopłacić 10 centów. Nowa cena wyniesie 2,10 euro. Bilet siedmiodniowy podróżuje o 80 centów, co sprawia, że zapłacimy za niego 15,80 euro. Ostatnia zmiana dotyczy

biletu miesięcznego, który od początku lipca kosztuje 47, a nie 45 euro. Przedstawiciele firmy Wiener Linien tłumaczą, że zmiany te są konieczne, by móc zapewnić odpowiednią jakość oferowanych usług. Bilety zakupione przed 1 lipca zachowują swoją ważność do końca roku. Później będzie można je zamienić w punktach sprzedaży na nowe, dopłacając różnicę ceny.



foto: © Route66

Nowy przedmiot w austriackich szkołach

Sebastian Kurz, sekretarz stanu ds. integracji, wysunął propozycję wprowadzenia nowego przedmiotu w szkołach – wychowania obywatelskiego. Miałby przekazywać wartości narodowe. – *Już za dwa albo trzy lata można byłoby rozpocząć naukę nowego przedmiotu* – przekonuje. Wychowanie patriotyczne nie może być, jego zdaniem, tylko dodatkiem do innych lekcji.

Minister nauki, Claudia Schmied, uważa, że nie ma potrzeby wprowadzania żadnego dodatkowego przedmiotu, gdyż wychowanie po-



foto: M. Michalski

lityczne jest częścią realizowanego w szkołach programu w ramach lekcji historii.

– *Wiele dzieci urodzonych w Austrii nie czuje się związanym z tym krajem i dlatego powinien zostać utworzony osobny przedmiot* – uzasadnia Kurz swoją propozycję.

Nauka pod gołym niebem

Kto powiedział, że wakacje to czas, kiedy nie trzeba się uczyć? Wiener Volkshochschulen od 1 lipca oferują bezpłatną naukę języka niemieckiego w ramach projektu „Deutsch im Park”.

W czterech wiedeńskich parkach będzie można spotkać nauczycieli, którzy w trzyosobowych grupkach będą oferować darmowe lekcje języka niemieckiego. W ciągu sześciu lat w niecodziennym projekcie wzięło udział 350 osób. Byli to między innymi studenci, migranci, a nawet turyści. Przez cztery tygodnie będzie można uczestniczyć we wspólnym nauczaniu. Poniżej lista parków, gdzie



foto: © DOC RAPE Media

można uczyć się języka niemieckiego:

– 10 dzielnica, Arthaberpark: od 2 do 25 lipca 2013; wt., śr., czw. 14.30-17.00

– 5 dzielnica, Bacherpark: od 9 lipca do 1 sierpnia 2013; wt., śr., czw. 14.30-17.00

– 16 dzielnica, Hofferplatz: od 8 lipca do 1 sierpnia 2013; pon., śr., czw. 13.30-16.00

– 12 dzielnica, Steinbauer Park: od 1 do 25 lipca 2013; pon., wt., czw. 14.30-17.00.

Prezydent Fischer spotkał się z nowym ambasadorem RP w Wiedniu



foto: Peter Lechner/HBF

Artur Lorkowski objął funkcję ambasadora RP w Republice Austrii. 18 czerwca 2013 roku złożył wizytę prezydentowi Heinzowi Fischerowi, podczas której doszło do wręczenia listów uwierzytelniających. Spotkanie odbyło

się w Kancelarii Prezydenta Republiki Austrii.

Po tej ceremonii w Ambasadzie RP w Wiedniu odbyła się uroczystość powitania nowego szefa przez pracowników ambasady i przedstawicieli polskich instytucji w Wiedniu.

Darmowe przejazdy dla dzieci i uczniów

Wszystkie dzieci do 6 roku życia, nieobjęte obowiązkiem szkolnym, nie muszą płacić za przejazd komunikacją miejską w Wiedniu. Również austriackie koleje ÖBB nie pobierają opłat od dzieci do ukończenia 6 roku życia. Wakacje, niedziele, święta oraz 2 i 15 listopada to dni, kiedy dzieci i młodzież do ukończenia 15 roku życia mogą również bezpłatnie jeździć komunikacją miejską

w Wiedniu. Starsi uczniowie także mogą cieszyć się darmowym przejazdem, jeśli nie ukończyli 24 roku życia. Muszą jednak uczęszczać do jednej ze szkół państwowych w Austrii lub do szkoły prywatnej, którą obowiązują te same prawa co szkołę państwową. Wyjątek stanowią szkoły zawodowe. Przy kontroli biletów należy przedłożyć ważną legitymację szkolną.

fot. © Digitalpress



Festiwal muzyki filmowej na Rathausplatz



fot. © photo 5000

Już 23 raz z rzędu Plac Ratuszowy przemienia się w wielkie letnie kino – 29 czerwca rozpoczyna się tam festiwal filmowy trwający aż 65 dni, czyli do 1 września. Na ekranie o wymiarach 300 m² będzie można obejrzeć wiele hitów filmowych: od opery i operetki przez taniec, koncerty Bacha po muzykę pop.

Wydarzeniami będą wieczory poświęcone Wagnerowi i Verdiemu, których dwustulecie urodzin przypada na rok 2014. Koncerty nie będą się ograniczać do klasyki, będzie można

również spędzić wieczór przy jazzie, musicalu czy rocku.

Projekcje rozpoczynają się zawsze po zapadnięciu zmroku. Wejście jest dla każdego za darmo, a rezerwacje nie są konieczne. Obowiązuje bowiem reguła „kto pierwszy, ten lepszy”. Idealnym uzupełnieniem festiwalu jest możliwość skorzystania z bogatej oferty kulinarnej różnych krajów. Kino na świeżym powietrzu to z pewnością ciekawy pomysł na letni wieczór. Program na stronie: www.wien-event.at

Wrześniowe wybory parlamentarne

29 września 2013 roku odbędą się w Austrii wybory parlamentarne. Kto ma szansę zwyciężyć w walce o władzę? Czy ludzie z tłem migracyjnym interesują się polityką i tym, co dzieje się w kraju, w którym mieszkają? Z najnowszego sondażu przedwyborczego przeprowadzonego 15 czerwca 2013 przez Karmasin Motivforschung wynika, że rządząca dotąd koalicja Socjaldemokratycznej Partii Austrii (SPÖ) i Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) ponownie zdobyłaby zdecydowaną większość głosów i mogłaby dalej rządzić. Na SPÖ oddałoby głos 27% wyborców, a na ÖVP – 24%.

Na trzecim miejscu znalazłaby się Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ), uzyskując 18% głosów, a zaraz za nią Zieloni (Die Grünen) – 15% głosów. SPÖ po nieudanej inicjatywie zniesienia służby wojskowej w Austrii skupia się na takich tematach, jak praca, sprawy socjalne i nauka. ÖVP propaguje przede wszystkim politykę rodzinną, sprawy związane z ekonomią, bezpieczeństwem, problemy emerytalne oraz kwestie europejskie. Zieloni to partia, która w ostatnim czasie zyskała wielu nowych zwolenników. Walka z korupcją, ochrona środowiska oraz szkolnictwo to tylko niektóre z ważniejszych

spraw dla Zielonych. Niedawno założona partia miliardera Franka Stronacha też ma szansę na

odniesienie sukcesu. W tym roku udało się jej wejść do parlamentu w dwóch krajach związkowych (Dolnej Austrii i Karyntii). Wszystko okaże się jasne pod koniec września.



fot. © Gina Sanders

Jezioro Nezyderskie – Neusiedler See

Niedaleko Wiednia znajduje się największe w Europie jezioro stepowe. Leży w najgłębszym miejscu Małej Niziny Węgierskiej w bezodpływowej niecce. Dla Austriaków jest ono namiastką morza, tym autentyczniejszą, że nawet woda jest w nim słona. Jest to największy w Europie obszar bezodpływowy – nie wypływa z niego żadna rzeka, nie ma naturalnego odpływu, więc woda szybko się nagrzewa. Do jeziora spływa

fot. © Jakob Radgruber

Poznaj Austrię!

Warto poznać bliżej kraj, w którym mieszkamy. Większość zna dobrze Wiedeń, ale pora na więcej! Bo Austria to raj dla turystów: 50 tysięcy tras wędrówek pieszych, 11 tysięcy oznakowanych tras rowerowych, 69 parków ochrony przyrody i 6 parków narodowych. W tym numerze polecamy urokliwie miejsca, do których z Wiednia można łatwo i szybko dotrzeć.

Małgorzata Nowak

gdzie fantastyczne kulisy dla sceny i widowni tworzy wyrobisko kamieniołomu pamiętającego czasy rzymskie. W tym roku wystawiona będzie tam opera „La Bohème” Giacomo Pucciniego.

W stolicy regionu, Eisenstadt, można odwiedzić największą atrakcję miasta – pałac Esterhazy’ego, który należy do najpiękniejszych barokowych pałaców Austrii. Dzięki tegorocznej ekspozycji muzealnej można poznać bliżej Józefa Haydna, który spędził tutaj większość swego długiego życia, komponując i muzykując dla księcia Esterhazy’ego.

Nad Jeziorem Nezyderskim na rowerzystów czeka raj: trasa licząca 133 km długości o minimalnych różnicach w wysokości terenu należy do najwygodniejszych transgranicznych tras Europy. Dzięki niej poznamy także węgierską stronę z ciekawymi miejscami, jak np. Fertőrákos – tym razem podziemny kamieniołom, Fertőd ze wspaniałym, rokokowym pałacem rodziny Esterhazy, nazwanym „węgierskim Wersalem”, czy Sopron – stolicę regionu z piękną starówką. Warto wykorzystać pływające przez jezioro liczne statki, które są doskonałym

połączeniem pomiędzy brzegami, i w ten sposób trasę zwiedzania podzielić na krótsze odcinki, dzięki czemu zostanie więcej czasu na liczne atrakcje wzdłuż trasy.

W czasie pobytu nad Neusiedler See warto postarać się o bezpłatną i bardzo przydatną NeusiedlerSeeKarte, dzięki której 46 atrakcji regionu mamy gratis, a kolejne 36 jest objętych zniżką 40% lub 50%.

- Najwygodniej z rowerem dostać się nad jezioro, korzystając z bezpośredniego połączenia kolejowego z wiedeńskiego dworca Hauptbahnhof przy Südtiroler Platz do Neusiedl am See (czas jazdy ok. 40 min.) lub z dworca Wien Meidling do Sopron (czas jazdy ok. 1,15 godz.).

Dolina Wachau

Ten malowniczy przełom Dunaju pomiędzy Kremsem a Melkiem jest wpisany od 2000 roku na listę UNESCO



Nad „austriackim morzem”

kilka małych potoków, nadmiar wody wyparowuje, co jest przyczyną jego zasolenia.

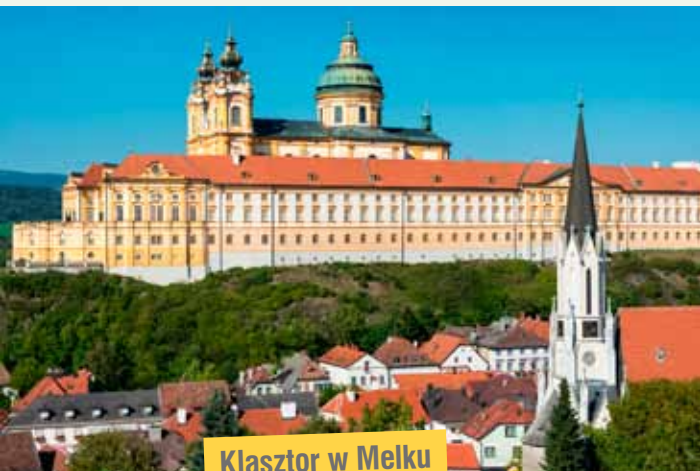
Ta „wanna wiedeńczyków”, jak mówi się z przymrużeniem oka o tym jeziorze, ma średnią głębokość tylko 1,2 metra, ok. 35 km długości i 7 km szerokości. Wszędzie niemal działają wypożyczalnie żagliówek, łódek, desek surfingowych, są strzeżone plaże, gdzie można bezpiecznie korzystać z kąpeli pod okiem ratownika.

Muzyczno- kulturalne miejsca nad jeziorem to Mörbisch, gdzie działa letnia scena wodna, przyciągająca amatorów spektakli operowych (w tym roku „Bettelstudent”), oraz kamieniołom St. Margarethen,

fot. © Ewald Frösch



Pałac Esterhazy w Eisenstadt



Klasztor w Melku

fol. © EXTREMFOTOS

i stanowi najpiękniejszy odcinek turystycznej rowerowej i wodnej trasy naddunajskiej. Po polsku można nazwę austriackiej Doliny Wachau wytłumaczyć sobie tak, że Dunaj „wahał się”, którędy popłynął między pagórkami.

Od strony Wiednia wejścia do Doliny Wachau strzeże malowniczy Krems ze swą urokliwą starówką, cichymi uliczkami i gotyckim kościołem oo. pijarów. Najpiękniejsza ulica Krems to deptak Landstrasse, dzielący miasto na starszą i młodszą część. Warto odwiedzić tutaj „Sandgrube13” – nowoczesna koncepcja muzeum i składu win, gdzie w ramach ośmiu „przystanków” mamy możliwość poznania tajników produkcji wina (także dzięki filmowi w 4D z zapachem!) i degustacji lokalnych gatunków.

Po przeciwnej stronie Dunaju, naprzeciw Krems, wznosi się „austriackie Monte Cassino”, jak często określa się klasztor Göttweig. Z tarasu przyklasztornej restauracji rozciąga się ciekawa panorama Doliny Wachau, a w restauracji serwowane są przednie gatunki win z klasztornych piwnic. Doświadczenie w produkcji mają tutaj spore, gdyż tradycja uprawy winorośli w tym regionie sięga okresu celtyckiego!

Kilka kilometrów powyżej Kremsu leży Dürnstein – najbardziej chyba urokliwe miejsce na trasie. Charakterystyczna niebieska wieża klasztorna

i górujące nad miasteczkiem ruiny twierdzy, w której więziony był Ryszard Lwie Serce (1192-1193), można zobaczyć na każdej niemal pocztówce z Wachau.

W Spitz z kolei zachwyca widok Dunaju wijącego się między pagórkami i tutejsze południowe stoki pełne wąskich tarasów winnych, stro-



Radosne chwile w Wachau

fol. © fotofrank

mo opadających w kierunku rzeki.

Specjalnością tej okolicy są uprawiane od czasów cesarzowej Marii Teresy morele i produkowane z nich likiery oraz sznapsy. W Weissenkirchen warto zobaczyć warowny kościół, który przez stulecia dawał schronienie miejscowej ludności w czasie najazdów. Położony tuż przy trasie kościół St. Michael zaskoczy nas kryptą, w której z ludzkich czaszek ułożona jest pieta i baszta widokowa. Absolutnym hitem widokowym są stojące na niemal dwustumetrowej, pionowej ścianie skalnej ruiny

twierdzy Aggstein – najbardziej imponująca twierdza Wachau, gdzie niegdyś mieli swą kwaterę rabusie okradający statki płynące Dunajem. Z tarasu twierdzy rozciąga się oszałamiająca panorama regionu.

Symbolem Doliny Wachau jest niewątpliwie klasztor Melk ze swą wspaniałą biblioteką, liczącą 85 tysięcy pozycji, a także kolekcja około 1200 rękopisów. Nie wszyscy chyba wiedzą, że to tutaj toczy się akcja powieści Umberto Eco „Imię Róży”, która oparta jest na autentycznych wydarzeniach. Wycieczka przez klasztorne komnaty z biblioteką i kościołem oraz piękny przyklasztorny ogród – to obowiązkowe pozycje!

• Najwygodniej dostać się do Wachau rowerem albo specjalnym pociągiem Rad-
-ExperssDonau z Wiednia

do Melk – odjazd w Wiedniu z Franz-Josefs-Bahnhof albo bezpośrednimi innymi połączeniami ÖBB do Melk lub Krems. Można także bez pomocy roweru pokonać trasę

w Wachau nostalgiczną trasą kolejową pomiędzy winnicami, tzw. „Wachaubahn” z Krems do Emmersdorf Dunajem, ewentualnie korzystając z żeglugi DDSG lub Brandner.

Wienerwald

Miasto Baden – tutaj Rzymianie założyli kąpielisko, nazywając to miejsce „Aqua” i chętnie korzystali z dobroczynnego działania gorących wód siarczanych, które występują tu tak licznie, że czasami siarczany zapach unosi się nad całą miejscowością.

Na kurację do Baden przybywali sławni ludzie z całej Europy, a cesarz Franciszek miał tutaj swoją ulubioną letnią kwaterę. Baden to przede wszystkim wille, pałace i eleganckie domy mieszczańskie. Tutaj tworzyli m.in. Józef Kornhäusel i Otto Wagner, a komponowali Ludwik van Beethoven, Wolfgang Amadeusz Mozart, Franciszek Liszt czy Józef Lanner. Do dzisiaj ich utwory są regularnie grywane w weekendy w muszli koncertowej parku kuracyjnego, a miejscowe kasyno przyciąga codziennie dziesiątki osób szukających wygranej.

W Baden można skorzystać z termalnego kąpieliska Römertherme, gdzie do dyspozycji mamy 900 m² powierzchni wody, a ponadto wellnes centrum, whirlpoll, sauny, kabiny z podczerwienią itp.

Warto też odwiedzić ekspozycję w Domu Beethovena, tzw. „Haus der Neunten” (w nazwie chodzi o komponowaną tutaj

Baden – kąpielisko termalne



fol. Niederösterreich Werbung/Rita Newman



Gumpoldskirchen

9 symfonię Beethovena), Muzeum Cesarza Franciszka Józefa, skąd rozciąga się wspaniały widok na miasto.

W ramach aktywnego wypoczynku, gdy do dyspozycji mamy rower, warto zaplanować wyprawę piękną, panoramiczną trasą przez winnice do „serca winiarskiej tradycji” – malowniczego Gumpoldskirchen. Tutaj znajduje się kościół Zakonu Krzyżackiego, ciekawe „Muzeum Wina” i dziesiątki prywatnych Heuriger, które zachwycają chyba każdego konesera wina.

W najstarszym cysterskim klasztorze Austrii, w Heiligenkreuz (założonym w 1133 roku) mieszkają mnisi, którzy parę lat temu zastąpili albumem „Chants” z gregoriańskimi chorałami. Cały świat usłyszał o Heiligenkreuz, gdy album znalazł się na top-liście najlepiej sprzedawanych albumów. Należy obowiązkowo zwiedzić klasztor i poznać imponującą zabudowę od romańskiego kościoła zakonnego, przez gotycki wirydarz klasztorny, po barokową zabudowę centralnego dziedzińca. Tutaj

też na miejscowym cmentarzu znajduje się grób Marii Vetsery, która zginęła wraz z arcyksięciem Rudolfem Habsburgiem w pobliskim Mayerling w 1889 roku.

W Hinterbrühl warto odbyć podziemną wyprawę, połączoną z przejażdżką po największym podziemnym jeziorze Europy – warto pamiętać o ciepłym ubiorze – wewnątrz panują piwniczne temperatury! Gdy w 1912 roku kopalnia gipsu w Hinterbrühl została zalana milionami litrów wody wydawało się, że nie ma już żadnego ratunku dla podziemnych sztolni, a tymczasem powstałe wtedy podziemne jezioro jest dzisiaj jedną z najczęściej odwiedzanych atrakcji Wienerwaldu. Audioprzewodnik informujący o historii kopalni jest dostępny tutaj także w języku polskim.

• Do Baden najlepiej dojechać bezpośrednio koleją z różnych dworców Wiednia (czas przejazdu 15–30 min.) lub nostalgiczną trasą przez winnice „Ekspressem Wienerwaldu”, jak potocznie mówi się o Badner Bahn (start przy Operze). Są też połączenia autobusowe z Opernring. Jeśli planuje się zwiedzanie okolicy, warto zabrać rower lub pojechać samochodem.

Semmering – Rax – Schneeberg

Dzisiaj region Semmering-Rax-Schneeberg należy do najpopularniejszych regionów turystycznych w Europie, ale

jeszcze do połowy XIX wieku można było przejechać przez Semmering tylko konnymi powozami.

Zaprojektowana przez Karola von Ghega 41-kilometrowa trasa kolejowa z 14 tunelami i 16 wiaduktami, powstała w latach 1848–1854 była absolutnym pionierskim osiągnięciem – wówczas najwyżej położoną trasą kolejową świata. Powstanie tego połączenia z Wiednia do Triestu przyczyniło się do powstania kurortu na Semmeringu, gdzie przed wybuchem I wojny światowej na tzw. „Sommerfrische” (letnisko) przybywali wszyscy, chcący zaistnieć w eleganckich kręgach finansjery, arystokracji i świecie kultury.

W istniejących do dziś pięknych willach rozgrywały się wielkie miłości i dramaty ówczesnego świata, których echa znajdziemy w literaturze tamtego okresu (Alma Mahler, Oskar Kokoschka, Karol Kraus, Adolf Loos itp.). Upadek monarchii położył kres światu arystokracji, ale lata 90. XX wieku ponownie ożywiły Semmering, który znów powrócił jako doskonała symbioza sztuki, architektury, kultury i natury.

Ciekawa panoramiczna trasa obok najpiękniejszych willi i hoteli prowadzi z dworca kolejowego do Hirschenkogel, skąd startuje kolej gondolowa „Zauberberg Semmering” na szczyt, a następnie przy pomocy „Monsterroller”, czyli terenowej hulajnogi, która gwarantuje

Niederösterreich Card daje możliwość poznania gratis 315 atrakcji znajdujących się w Dolnej Austrii oraz w sąsiadujących landach: Wiedniu, Burgenlandzie, Styrii i Górnej Austrii. Cena karty wynosi 53 euro przy pierwszym zakupie, 49 euro przy przedłużeniu. Dla młodzieży do 16 roku życia jej cena wynosi 24 euro, dzieci poniżej 6 roku życia mają wszędzie bezpłatny wstęp. Mając tę kartę, zaoszczędzamy na wstęпах aż 2200 euro! Przykładowe atrakcje: wiedeński Riesenrad, kolejki na Schneeberg, Rax i Mariazeller Bürgeralpe, Statek MS Elisabeth z Wiednia do Bratysławy, flota DDSG i Brandner w Dolinie Wachau, pałac w Laxenburg, Römertherme w Baden, Thermenbad Bad Vöslau oraz 33 inne letnie kąpieliska. Karta upoważnia ponadto do wielu zniżek w restauracjach, hotelach i pensjonatach oraz wybranych sklepach, które są zrzeszone w NÖ Card. Wystawiana imiennie karta jest do nabycia on-line poprzez stronę www.niederoesterreich-card.at oraz w licznych innych punktach, np. kioskach. Jest ważna od 1 kwietnia do 31 marca.

Opisane w artykule atrakcje turystyczne są w większości dostępne dla posiadaczy tej karty.



Na szczycie Rax

zjazd pełen wrażeń, a potem od Milleniumswarte, zjechać aż do dolnej stacji kolei gondolowej.

Z Semmering doskonale widać najwyższe wzniesienie w Dolnej Austrii – Schneeberg, którego monumentalny masowy urzeka ogromem i majestatem. Na szczyt najwygodniej jest dostać się terenową kolejką zębatą „Salamander”, która zaczyna swą trasę w Puchberg am Schneeberg. Na szczycie czekają urzekająca panorama

kilka schronisk, gdzie można zatrzymać się na odpoczynek i posiłek.

Niedaleko od kolejki na Rax znajduje się Kaiserbründl – ujęcie wody dla Wiednia, gdzie w kameralnym muzeum zachwyca nas pionierskie innowacje techniczne sprzed 140 lat: z rejonu Rax-Schneeberg akweduktem, bez jakichkolwiek przepompowań, płynie od lat woda do Wiednia. Koniecznie warto wziąć udział



Koleją przez Semmering

i dobrze oznaczone szlaki turystyczne pośród niemal nieznaruszonej natury.

Historię Schneeberg poznamy, odwiedzając oryginalnie zaprojektowany „Kalejdoskop” i ekspozycję historyczną przy końcowej stacji na szczycie. Alternatywna możliwość wjazdu na Schneeberg to kolejka krzesełkowa, która w kilka minut wywozi z 840 m na 1210 m. Końcowa stacja jest doskonałym punktem startowym do wędrówek przez alpejskie łąki usiane kwiatami.

Po sąsiedztwie obok Schneeberg znajduje się masyw Rax. Dzięki Rax-Seilbahn, linowej kolejce, w ciągu zaledwie 8 minut można pokonać ponad 1000 metrów różnicy terenu i wjechać na wysokość 1546 m n.p.m., aby wygodnie spacerować po płaskowyżu Rax. Tutaj także mamy wyznaczone kilometry tras wędrówkowych oraz

w organizowanym zwiedzaniu ujęcia wody z lokalnym pracownikiem.

Wybierając się w rejon Rax-Schneeberg – Semmering, nie należy zapomnieć o letnim sezonie teatralnym w Raichenaun, gdzie liczne pałace i wille przypominają o wielkiej historii tego eleganckiego kurortu (tutaj bywała regularnie rodzina cesarska), a w letnim teatrze w tym roku grana jest m.in. „Madame Bovary” Gustawa Flauberta.

• W rejon Rax-Semmering – Schneeberg najłatwiej jest dostać się kolejką z Wiednia (czas przejazdu pomiędzy 1,15 a 2 godz.) lub własnym samochodem. Na Semmeringu można wykorzystać rower – są tam też specjalne trasy do wycieczkowej jazdy po bezdrożach.

Na każdy z wymienionych regionów należy zaplanować jeden cały dzień.



Vienna Tourist Services GmbH

Polskojęzyczne biuro podróży
w Wiedniu

Mobil: +43 676 450 14 22

Opernring 1/R 543-544, 1010 Wien, Austria

T: +43 1 585 00 26 • F: +43 581 40 85 • E: reservation2@vtstours.at

U: www.vtstours.at • www.facebook.com/vts.tours.5

Oferty na lato 2013 w EURO na osobę

Lot Wiedeń – Warszawa – Wiedeń od 148,-

Kraków (4 dni) – od 130,-

Lot Wiedeń – Gdańsk – Wiedeń od 198,-

Rehabilitacja w Krynicy-Zdroju (7dni) od 200,-

Rejs statkiem – Morze Śródziemne (7 dni) od 499,-

Autokar Wiedeń – Kraków/Warszawa od 38,40,-

Pociąg Wiedeń – Warszawa od 49,-



Urlop w Polsce

Zakopane
Kraków
Rzeszów
Gdańsk
Wrocław

Odpoczynek i rehabilitacja

Zakopane
Polanica Zdrój
Krynica Zdrój
Międzyzdroje
Mielno
Jarnołtówek

Urlop w Europie

Rejsy statkiem
Fiordy Norw.
Grecja-Turcja
Włochy
Portugalia
Hiszpania

• Oferujemy następujące bilety •

Autokar Blaguss/Jordan

Wiedeń – Kraków
Wiedeń – Warszawa
Wiedeń – Rzeszów

LOT AIRBERLIN

Wiedeń – Warszawa
Wiedeń – Kraków
Wiedeń – Gdańsk

Pociąg OBB/CPK

Wiedeń – Katowice – Warszawa
Wiedeń – Katowice – Kraków

Złodzieje czyhają



foto: © Ilija Shcherbakov

Nadszedł czas letni, czas wakacji, odpoczynku, wyjazdów do kraju. Jadąc własnym samochodem, należy być czujnym. Przestrogą niech będzie historia pana Krzysztofa, który nawet nie przypuszczał, że wystarczy chwila nieuwagi i straci kilka tysięcy euro wraz z dokumentami...

Beata Szkaradzińska

Był wieczór. Pan Krzysztof wracał szczęśliwy do Polski, do domu. Wiózł ciężko zarobione w Austrii pieniądze.

– *Pracowałem wtedy w Linzu. Spędzałem tam cały roboczy tydzień, ciężko pracując, a na weekendy jeździłem do domu. Mieszkam w Polsce blisko granicy ze Słowacją – na Spiszu – opowiada.*

Tego pechowego dnia, jak w każdy piątek, zaraz po pracy wsiadł do swojego audi. Chciał jak najszybciej dojechać do

domu. Skierował się na dawne przejście graniczne Berg – Bratislava – Petržalka. Gdy znalazł się po stronie słowackiej, zatrzymał się na najbliższej stacji benzynowej.

– *Zatankowałem do pełna. Poszedłem zapłacić. Przy okazji kupiłem sobie kilka drobiazgów na drogę. Wsiadłem do samochodu, położyłem portfel – jak zwykle do bocznej kieszonki w drzwiach auta – i ruszyłem w dalszą drogę. Nie zwracałem wówczas szczególnej uwagi na*

inny tankujący pojazd stojący obok mojego auta ani na jego kierowcę. Myślałem już tylko o domu, o rodzinie... Gdy ujechałem może z 15 kilometrów, poczułem, że mam jakiś defekt w kole. Zatrzymałem samochód na poboczu autostrady. Okazało się, że uchodzi mi powietrze z koła. Pomyślałem, że złapałem gumę. Nikogo nawet wtedy nie podejrzewałem, że została ona przecięta. Nie wiedziałem, że to było celowe. To okazało się dopiero potem...

Pan Krzysztof zabrał się do wymiany koła. Był zajęty i nie zwracał uwagi na inne przejeżdżające obok samochody. Mając zaufanie do ludzi, też jakoś

szczególnie nie zwracał uwagi, że zmieniając koło, nie zamknął auta, a wręcz przeciwnie – zostawił nawet otwarty bagażnik, gdzie miał zapasowe koło. – *Nie zwracałem też uwagi, czy auto, które tankowało na stacji, jechało za mną, czy ktoś mnie śledził, czy ktoś się obok mnie zatrzymał na poboczu autostrady. Nie rozglądałem się wokół. Chciałem tylko szybko zmienić koło, bo było późno, i jechać dalej do domu. Ten brak czujności mnie zgubił – mówi pan Krzysztof.*

Gdy auto tylko odzyskało sprawność, pan Krzysztof wsiadł za kierownicę. Bez sprawdzania czegokolwiek

Co zrobić, gdy jesteśmy na terenie innego kraju i giną nam dokumenty?

– *Polakom pomagać mają nasze polskie ambasady i konsulaty w danym kraju. Oczywiście gdy odległość do nich od miejsca zdarzenia jest zbyt duża, warto kradzież dokumentów czy rozbój zgłosić na najbliższej komendzie w danym kraju. Nawet gdy nie znamy języka, spróbujemy się porozumieć. Policjanci będą starali się zresztą znaleźć nam tłumacza. Takie są zasady. Nie odpuszczamy. Zgłosimy to zdarzenie za wszelką cenę. W ten sposób możemy uniknąć wielu kłopotów. Nie warto bowiem, mimo braku granic, ryzykować i jechać do Polski, by dopiero w kraju poinformować policję o kradzieży, choć oczywiście taki sposób nie jest prawnie zabroniony. Wtedy musimy się jednak liczyć z tym, że gdy zostaniemy zatrzymani, nikt nam na słowo nie uwierzy, że jesteśmy osobami, za które się podajemy, że zostaliśmy okradzeni... To może nawet lepiej. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby policjanci tak wierzyli na słowo. Każdy przestępca mógłby powiedzieć, że nazywa się tak i tak, że auto jest jego, tylko ktoś ukradł mu dokumenty. Nie oburzamy się więc, gdy policja danego kraju chce nas dokładnie sprawdzić. To dla naszego dobra – wyjaśnił nam asp. szt. Jacek Bobak, p.o. rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu.*



zamknął jedynie bagażnik i ruszył pędem przed siebie. Czas bowiem uciekał, a on miał jeszcze długą drogę przed sobą. – Ujechałem już sporo drogi od tego miejsca przymusowego postoj, gdy zadzwonił telefon. Odebrałem. Dzwonili z mojego banku. Zapytali, czy chciałem wypłacić w takiej, a takiej miejscowości z bankomatu na Słowacji pieniądze. Mocno się zdziwiłem i zaprzeczyłem. Dopytywali się, czy nie zgubiłem karty bankomatowej. Powiedziałem: Ależ skąd! Mam ją w portfelu wraz z pieniędzmi i dokumentami. Osoba dzwoniąca z banku nalegała jednak, bym to sprawdził... Zatrzymałem się. Byłem w szoku. Zniknął z bocznej kieszeni portfel wraz z zawartością. Pomyślałem, jednak, że może, zmieniając koło, jakimś cudem przełożyłem portfel do bagażnika. Szukałem i tam, ale go nie było. Potwierdziłem w banku zniknięcie, a raczej kradzież karty. Bardzo się zdenerwowałem. Przecież zostałem bez grosza i jakichkolwiek dokumentów potwierdzających moją tożsamość czy własność auta, którym jechałem... Nie wiedziałem w pierwszej chwili, co robić. W głowie mi pulsowało. Byłem kilkaset kilometrów od domu, w obcym kraju, wokół było ciemno. Nie wiedząc, co robić, ruszyłem. Nagle zobaczyłem stojącą na poboczu policję. Funkcjonariusze zatrzymali akurat jakiegoś kierowcę. Stałem. Podszedłem do nich i opowiedziałem swą historię. Zapytałem ich, co mam zrobić? Jak jechać dalej? Czy mogę otrzymać jakiś dokument? Zapytali, co mi zginęło. Powiedziałem, że portfel z trzema tysiącami euro, dowód osobisty, dowód rejestracyjny auta, prawo jazdy, karta bankomatowa. Dobrze, że złodziejom nie udało się wejść mi na konto, to byłaby już tragedia. Podobno trzy razy chcieli pobrać różne kwoty i to ocaliło moje oszczędności,

bo karta została zablokowana. Policjanci zapytali mnie, gdzie się zatrzymywałem po drodze. Gdy powiedziałem o stacji benzynowej i złapanej gumie, tylko pokiwali głowami. Powiedzieli mi, że nie jestem pierwszy, że średnio cztery razy w tygodniu ktoś wpada w takie jak ja tarapaty... Uzmysłowali mi, że ta „guma” nie była przypadkowa, że ktoś mi przeciął oponę.

Policjanci kazali panu Krzysztofowi udać się na najbliższy komisariat. Tam złożył zeznania i otrzymał zaświadczenie potwierdzające zaginienie dokumentów, a raczej kradzież. Obiecano, że będzie informowany o postępie w dochodzeniu, że otrzyma informację, jeśli uda się odnaleźć coś z jego własności. Pojechał do domu.

Po pewnym czasie otrzymał od słowackiej policji list. Okazało się, że nie udało się odnaleźć skradzionych rzeczy. – Była informacja, abym jeszcze przyjechał, jeśli chcę to dalej wyjaśniać. Nie zrobiłem tego. Pomyślałem, że to nie ma sensu, skoro się nic nie odnalazło, to już się nie znajdzie. Szkoda było mi czasu na jazdę i nerwów. Ja już się zresztą pogodziłem ze stratą i nie liczyłem nawet, że moje pieniądze i dokumenty się znajdą.

Dziś pan Krzysztof jest znacznie ostrożniejszy, przestrzega też znajomych. Chce ostrzec także czytelników „Poloniki”. – Zatrzymując się gdziekolwiek, zamykajcie auto, nawet gdy jesteście w pobliżu. Nie zostawiajcie otwartych okien w samochodzie ani bagażnika. Zwracajcie uwagę, czy ktoś za wami nie jedzie, czy was nie śledzi. Dzięki temu uniknięcie tego, co się mnie przytrafiło – mówi.

Ma rację, warto zachować ostrożność w każdym kraju. Otwarte granice są bowiem też otwarte dla przestępców...

reklama

Meggi
COSMETIC

WWW.MEGGICOSMETIC.AT



LETNIE SZALEŃSTWO W MEGGI COSMETIC

Makijaż permanentny - BRWI € 199

Makijaż permanentny - KRESKI góra, dół € 199

Mikrodermabrazja € 55

Fala Radiowa € 55

Laserowe usuwanie włosów - 3 regiony-nogi, pachy, bikini
wszystkie zabiegi zamiast 3000 € tylko € 999

LIPO LASER - skuteczna broń w walce ze zbędnymi centymetrami
5 zabiegów € 250
10 zabiegów € 450

**Zapraszamy.
Promocje ważne do końca sierpnia!!!**

tel.01/495 06 12
lub 0699/1966 1127
www.meggicosmetic.at
meggicosmetic beim Facebook
1160 Wien, Stillfriedplatz 2

Czym skorupka za młodu nasiąknie...

W jaki sposób w austriackich podręcznikach szkolnych przedstawiani są migranci? Czy znaleźć w nich można jakieś nieprawidłowości odnośnie historii Polski?

.....
Artur Żółkiewicz

Okazuje się, że nie tylko media mają wpływ na obraz emigrantów w oczach Austriaków. Badania przeprowadzone przez zespół naukowców z Instytutu im. Ludwiga Boltzmanna dowodzą, iż podręczniki szkolne prezentują emigrantów głównie jako problem. Co za tym idzie – uczniowie postrzegają emigrację w tym samym niekorzystnym świetle. Zalety i wielostronność migracji są często pomijane lub marginalizowane.

Pomimo znaczącej roli, jaką emigracja odegrała w historii Austrii, autorzy podręczników nie wymieniają jej w tym kontekście. O wiele częściej przedstawia się ją jako trudne wyzwanie dla Austriaków, czasami również w tematach pokrewnych terroryzmowi.

Delikatna poprawa

W niewielu podręcznikach autorzy opisują emigrację jako rzecz niezbędną, przede wszystkim ze względów ekonomiczno-gospodarczych. Zdarza się, że emigranci nie są już przedstawiani jako problem socjalny, a ich wkład w system emerytalny i socjalny jest ukazywany w pozytywnym świetle.

Mimo to sprawa wymaga znacznej poprawy. W podręcznikach brakuje informacji na temat aktualnej sytuacji emigrantów w Austrii. Dyskryminacja na rynku pracy i dyskryminacja przez prawo są pomijane, przy czym – jak wynika z rozmów z uczniami – byłby to dla nich interesujący temat.

Należy jednak zaznaczyć, że autorzy podręczników szkolnych nie mają łatwego zadania – muszą przekazać dużą ilość wiedzy na niewielu stronach.

„Nie mam z tym nic wspólnego”

Wielu uczniów zapytanych w szkołach, co tematyka emigracji ma z nimi wspólnego, odpowiedziało: „Nic, moi rodzice nie są emigrantami”. To pokazuje, że świadomość roli emigracji jest znikoma i wymaga

rodowość klas szkolnych nie odzwierciedla się w treściach podręczników szkolnych. Nie tylko teksty w podręcznikach szkolnych wymagają zmiany na lepsze, również ilustracje często operują stereotypami – muzułmanka z głową przykrytą burką pisząca na tablicy słowo „integracja” czy też łodzie przepełnione ludźmi, kiedy tematem jest emigracja.

Emigranci z sukcesem

Pochodzenie migracyjne widziane jest w Austrii raczej w niekorzystnym świetle. Debaty w mediach, badania i dyskusje polityczne wskazują na problematyczny charakter tego tematu. Dowodem na to, że może być inaczej, są wyniki studiów przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych.



Emigranci w podręcznikach przedstawiani są jako problem

poprawy. Temat dyskryminacji przez społeczeństwo austriackie jest pomijany.

Niewiele mówi się o emigracji zarobkowej Austriaków do Szwajcarii czy Niemiec. Austriacy wyjeżdżający w celach zarobkowych to dla wielu rzecz niewyobrażalna. Dzisiejsza sytuacja ludzi emigrujących w celach zarobkowych jest również pomijana, wielona-

wym od 25 do 32 lat, którzy emigrowali do USA jako dzieci, osiągają lepsze wyniki w porównaniu z ich rówieśnikami urodzonymi w Ameryce.

Polskie obozy

W austriackich podręcznikach szkolnych do nauczania historii znaleziono poważny błąd rzeczowy w odniesieniu do tematyki polskiej. W podręczniku „Zeitbilder 7&8” (autorami podręcznika są: Wald, Staudinger, Scheucher, Seipl, Ebenhoch, zaś wydawcą jest ÖBV – Österreichischer Bundesverlag) na stronach 92 i 93 dwukrotnie użyto sformułowania „polnische Vernichtungslager”. Odpowiedzialność za treści zawarte w podręcznikach ponosi Federalne Ministerstwo Edukacji, Sztuki i Kultury, któremu podlega komisja dopuszczająca podręczniki do użytku. W piśmie z dnia 31 stycznia 2013 skierowanym do minister Claudii Schmied ambasada RP w Wiedniu zwróciła się z oficjalną prośbą o podjęcie kroków mających na celu zmianę tych sformułowań.

Wyżej wymieniona fraza skłania czytelników do wyciągania nieprawidłowych wniosków, iż obozy koncentracyjne prowadzone były przez Polskę, co jest historyczną nieprawdą. Nie wolno tłumaczyć sformułowania, odwołując się do położenia geograficznego obozów. Prawidłowe określenie zaproponowane przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury – UNESCO brzmi: „Naziistowskie obozy koncentracyjne, znajdujące się podczas II wojny światowej na terenach okupowanej Polski”. W odpowiedzi na prośbę pani minister obiecała podjąć odpowiednie kroki zmierzające do wyjaśnienia sprawy oraz usunięcia nieprawidłowego określenia.



System zabudowy suchej

- Płyty gipsowe
- Masy szpachlowe
- Farby
- Wełna izolacyjna
- Profile konstrukcyjne aluminiowe
- Akcesoria montażowe

System fasadowy

- Styropiany
- Masy klejące
- Siatki zbrojeniowe
- Tynki i farby elewacyjne
- Profile i kanty ochronne PVC

W naszej ofercie znajdują Państwo materiały do zabudowy suchej firmy Knauf oraz kompletny program produktów takich jak: kleje do glazury, parkietu, kleje bitumiczne, fugi, silikon, izolacje, grunty, wylewki, farby firmy **MAPEI** producenta z 75-letnim doświadczeniem na rynku chemii budowlanej.

Verter Baustoffe
Altmannsdorferstraße 311
Wien 1230
tel. 0676 502 72 72 - Paweł
tel. 0676 340 97 99 - Janusz






FENSTER HÖBERT
 Fenster/Türen, Sanierungen

Tel.: 01/492 53 16
 Fax: 01/212 19 50
 Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien
 office@fenster-hoebertgmgh.at

oferuje sprzedaż i montaż okien

(drewniane, PVC, drewniane z aluminiową nakładką, jak również okna balkonowe i drzwi wejściowe).

Gwarantujemy bardzo dobrą jakość i konkurencyjne ceny oraz szybkie wykonanie usługi (dostawa i montaż ca. 10 dni).

Służymy również poradą w renowacji mieszkań i domów.

Posiadamy 30-letnie doświadczenie w branży okiennej, mówimy po polsku.

Kontakt w języku polskim:
 Geschäftsführer – Edward Lewandowski,
 0664 130 28 33
 Biuro: Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien,
 Tel.: 01/492 53 16 (po niemiecku).

W zimowej promocji dla czytelników „Poloniki” – zniżka w wysokości 50€ przy zakupie okien

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych sprawach prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz.15.30 do 20.00.

W poszukiwaniu polski

Większość z nas swoje dzieciństwo spędziła w Polsce. Codziennie poznawaliśmy ojczystą kuchnię, jej przysmaki, zakąski i specjały. Stworzyliśmy swoją bazę smakową, do której zawsze i wszędzie chcemy wracać. Przyjeżdżając do obcego kraju, zostaliśmy zmuszeni do zmierzenia się nie tylko z innymi obyczajami, kulturą i językiem, ale także z nową kuchnią. Nagle brakuje nam tych produktów, które mieliśmy na co dzień w zasięgu ręki.

.....

Justyna Kwiecień-Pogon

Ach, ta polska kuchnia

Któż z nas nie lubi bigosu, pierogów z mięsem, ruskich albo też na słodko: żurku, gołąbków, uszek czy też innych typowych dań polskiej kuchni. Nie ma co ukrywać, że większość z nas po wyjeździe za granicę nadal prowadzi kuchnię taką jak w kraju. Dlatego tak ważne jest, aby mieć odpowiednie składniki do przyrządzenia danej potrawy, a z tym w Austrii bywa różnie. Oczywiście udaje nam się znaleźć w miejscowych sklepach jakieś pojedyncze krajowe produkty lub też tutejsze zamienniki, ale to jednak nie to samo. Nieraz trzeba się naprawdę dobrze naszukać, zanim uda nam się znaleźć to, czego nam brakuje.

– Uwielbiam różnego rodzaju tak zwane zagryzki, jak grzybki marynowane, ogóreczki. Po wielu próbach udało mi się znaleźć jedne jedyne, które smakiem nie odbiegały od tych naszych. Teraz będę polować na papryki marynowane, a nóż mi się uda, choć może być różnie – opowiada Anna, która nie wyobraża sobie swojej kuchni bez typowo polskich składników.

Jeśli się komuś nie chce szukać i chce koniecznie polski, oryginalny produkt, to jest na to rada. Na szczęście mamy ten

fot. © Jarosław Grudziński



Niepowtarzalne polskie smaki, za którymi tęsknimy

komfort, że to, czego nie ma w austriackich sklepach, możemy szybko znaleźć w tych polskich.

– Najbardziej schodzą nam słodocze, szczególnie „Ptasie Mleczko”, krówki, jak i twarożki, oczywiście ogórki kiszone, majonezy, przeciery, mrożone pierogi, wędliny, kielbasy. Nie należy zapominać też o alkoholu – mówi z uśmiechem ekspedientka jednego z takich sklepów. Gdy się komuś nie chce gotować, to mamy do dyspozycji kilka lokali, w których serwowane są pol-

skie potrawy i napoje, a skoro praktycznie wszyscy tam mówią w ojczystym języku, to atmosfera jest niemal taka, jakbyśmy byli u siebie, w kraju.

Czego wciąż nam brak?

Przede wszystkim pieczywo. To jest największa zmo- ra Polaków mieszkających w Austrii. Nie da się ukryć, że tutejsze wyroby nijak się mają do naszego chrupiącego, swojego chleba. Rada na tę tęsknotę jest jedna: albo zająć się bułkami, albo odwiedzić turecki sklep, gdzie możemy znaleźć

białe pieczywo, świeżo upieczone, które na jakiś czas gasi tę tęsknotę, a smakuje niemal tak samo jak nasze. Nie można pominąć kwestii ogórków kiszonych, w których niewątpliwie wiemy prym, gdyż chyba nigdzie nie są one tak popularne jak wśród Polaków. Niestety dostać je w Austrii możemy tylko w sklepach z polskimi produktami, choć – jak przyznają niektórzy –

i takie nijak się mają do tych prosto z beczki z polskiego warzywniaka. W tej sytuacji pozostaje nam albo jeździć po nie do kraju, albo zakasać rękawy i samemu zacząć kisić.

Polskie wędliny i kielbasy to kolejne produkty, których nie da się zastąpić wyrobami austriackimi. Wystarczy choćby wspomnieć o kielbasie wiejskiej, krakowskiej, żywieckiej czy całej gamie różnego rodzaju wędlin.

– Mój mąż po przyjeździe do kraju zawsze idzie sobie kupić wiejską, kawałek salcesonu,

ch smaków

trochę kiszki i już czuje się jak w niebie. Jak sam przyznaje, zawsze ma wrażenie jakby wieki tego nie jadł i na nowo odkrywał ten smak – mówi Anna.

Ludzie przywożą sobie całe siaty pełne wędlin. Nie spotkałam się z nikim, kto by wołał tutejsze wyroby. Być może ci, którzy mieszkają wiele lat za granicą i nie wracają do kraju, przestawili się na inne jedzenie, jednakże nawet spora grupa Austriaków kupuje w polskich sklepach nasze wędliny i kiełbasy, więc po prostu są one i smaczne, i dobre.

Są także produkty, od których w Polsce można się wręcz uzależnić, na przykład od soków marchwiowych różnego rodzaju. Jednak, nie wiedząc czemu, takich w Austrii nie dostaniemy, choć w Niemczech i Anglii są one powszechne i sprowadzane z Polski. Kolejnym przykładem są różnego rodzaju gotowe sałatki, buraczki do obiadu – czy to tarte, czy w wiórkach. Nie ma także dużego wyboru makaronów, brakuje tych rosołowych, naszych typowych łazanek, nie mówiąc o kaszach. Tęsknimy także za słodyczami. Wystarczy wymienić polskie krówki, czekolady, różnego rodzaju draże, cukierki, galaretki w czekoladzie, tudzież wspomniane już „Ptasie Mleczko”.

– A pomidory? Nigdy nie jadłam w Austrii pomidora smakującego pomidorem. Pomidora, w którym jest ukryty jakby zapach słońca. A majonezy, musztardy, ketchupy? Mój urodzony w Austrii syn zawsze pyta z rozpaczą, dlaczego nikt oprócz Polaków nie umie robić dobrych majonezów i musztard – śmieje się pani Dorota.

To są smaki, których się nie zapomina.

Porównując polskie półki sklepowe z tutejszymi, możemy zobaczyć, jak bardzo się one różnią. Nie ma dużego wyboru, silnej konkurencji, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni. U nas choćby kaw czy herbat mamy dziesiątki rodzajów, tutaj kilka, kilkanaście, podobnie jest niemal z każdym produktem. Być może niektórym się to podoba i właśnie to sobie tutaj cenią, bo liczy się jakość, a nie ilość. Jednakże zapewne wielu innych ludzi, do których się zaliczam, lubi mieć duży zestaw produktów, z których może dowolnie wybierać.

– Odwiedziłam kilka miesięcy temu koleżankę w Krakowie. Wieczorem wybrałyśmy się na zakupy do zwykłych, osiedlowych delikatesów. Przeżyłam szok: świeże soki, sałatki, niezliczone rodzaje serów, wędlin, pieczywa. Wszelkie możliwe gatunki win z bardzo egzotycznych nawet krajów. Dziesiątki gatunków herbat, i to nie tylko ekspresowych, w torebkach, ale herbat z prawdziwego zdarzenia, które parzy się w czajniczku. A ciasta, a pieczywo: bułeczki, pączki i drożdżówki, których nie ma w Austrii. Moja babcia, gdy spróbowała „Topfengolatsche” z sieciowego sklepu w Wiedniu, to po prostu od razu... wypłuła. Wprost w głowie mi się kręciło! Czułam się, jakbym przyjechała z głębokiej prowincji, jakbym to ja z nieciekawego Wschodu przyjechała na Zachód. I z tego możemy być dumni – z naszego bogactwa smaków – opowiada Marzena.

„Jadę do Polski – chcesz coś?”

Takie pytanie słyszy niemal każdy, gdy tylko ktoś z jego znajomych wyrusza do kraju. Mamy za czym tęsknić, mamy

co przywozić. Walizki, torby, siatki załadowane prowiantem i różnego rodzaju polskimi produktami. Tak wygląda przeciętny Polak wracający

tych konkretnych smaków, próbując je potem samodzielnie zrekonstruować we własnej kuchni. Stąd też tak szybko zrezygnujemy z szu-

fot. © wawritto



**Polskie ciasta, pączki, drożdżówki
są po prostu najlepsze**

z kraju, zwłaszcza po okresie świątecznym. Sama się dumnie wpisuję w to grono. Nie wyobrażam sobie, żeby w mojej domowej spiżarni nie było żurku, ogórków kiszonych czy twarożku, bo tego nie znajdę w pierwszym lepszym austriackim markecie, a zawsze w końcu przyjdzie dzień, w którym będę miała na to ochotę.

Przywozimy nie tylko produkty, których nie ma na sklepowych półkach, lecz także to, co nam się po prostu opłaca.

– Ja nałogowo wręcz przywożę sobie siatki przypraw, bez których nie umiem się obejść w kuchni. Tu zapłacę za nie cztery razy więcej niż w kraju. Zresztą wszystkie produkty w proszku wolę sobie przywieźć, nie dość, że tańsze, to jeszcze sprawdzone – podkreśla pani Basia, która przynajmniej raz w miesiącu odwiedza swój polski dom i pieczolowicie uzupełnia swoje zapasy w Austrii.

Nie jest łatwo uwolnić się od tego, do czego przyzwyczailiśmy nasze podniebienia i kubki smakowe. Tak gotowała nam babcia, mama, i zawsze myślami będziemy wracać do

kana jakichś zamienników w austriackich produktach i nie przestaniemy nałogowo zwozić z kraju toreb wypchanych po brzegi polskimi produktami i specjałami.

– Od ponad dwudziestu lat mieszkam w Austrii. Zauważyłam taką prawidłowość, że gdy jeżdżę do Polski, to kupuję wyłącznie polskie produkty: pieczolowicie sprawdzam, gdzie coś zostało wyprodukowane i w koszyku lądują tylko polskie specjały, a najchętniej wybieram te z moich stron. Taki lokalny patriotyzm – mówi pani Basia.

W innych krajach, a zwłaszcza w Anglii i Irlandii, polskie produkty można dostać niemal w każdym pierwszym lepszym sklepie. Skoro są one ogólnodostępne, to znaczy, że znalazły swoich zwolenników nie tylko wśród Polaków. Mieję nadzieję, że w niedługim czasie i do Austrii zawita więcej produktów prosto z ojczystej ziemi i będą one dostępne w tutejszych marketach. To nie tylko znacząco ułatwiłoby nam życie, pomogło walczyć z tęsknotą do kraju, ale także stanowiłoby dumę, bo produkt polski to dobry produkt.

Czy Polaków w Austrii interesuje Polska?

Co z oczu to z serca? Czy Polacy decydujący się na emigrację zapominają o swoim pochodzeniu i przestają interesować się Polską? Można przypuszczać, że większość nadal czuje się związana z ojczyzną.

Maja Łapkiewicz

Czytamy polską prasę?

– Kiedy studiowałem w Warszawie, nie znosiłem tego miasta. Wszystko zmieniło się, gdy wyjechałem na stałe z Polski. Zacząłem wręcz nałogowo czytać polską prasę w Internecie, o inwestycjach warszawskich wiem więcej niż warszawiacy – śmieje się trzydziestoletni Paweł, który mieszka w Wiedniu od pięciu lat.

Śledzenie wydarzeń w Polsce dzięki istnieniu Internetu jest dziś wyjątkowo łatwe. W Wiedniu jest również wiele miejsc, gdzie można kupić polską prasę, m.in. „Polonikę”. Czy Polacy w Wiedniu czytają polskie gazety? Ponad połowa osób, z którymi rozmawiałam, czytuje polską prasę głównie w wersji elektronicznej i śledzi wiadomości na polskich portalach internetowych. Są to przede wszystkim osoby młode, które od niedawna mieszka-

ją w Austrii. Szukają informacji o polityce, gospodarce i plotek o polskich gwiazdach. Niektórzy z moich rozmówców kupują gazety papierowe – głównie tygodniki i miesięczniki, również religijne i sportowe – w niedzielę po mszy w polskim kościele.

Informacje o Polsce są dostępne w Austrii również dzięki polskiej telewizji i polskiemu radiu. Radia można słuchać przez Internet, a dostęp do telewizji można wykupić, co uczyniło kilku z moich rozmówców:

– Wcześniej nie mieliśmy telewizora, bo po co. Tak naprawdę to kupiliśmy odbiornik, bo polskie programy chcemy pokazywać naszym córkom. Teraz codziennie oglądają bajki w języku polskim i mają większy kontakt z Polską, a na tym nam zależy. Sami staramy się oglądać wiadomości, ale nie zawsze się udaje.

Zainteresowanie Polską i przywiązanie do niej może się również objawiać poprzez uczestnictwo w działalności polonijnych organizacji w Wiedniu. Zdecydowana większość Polaków, z którymi rozmawiałam, kojarzy nazwy przynajmniej dwóch takich organizacji. Kilka osób jest lub było ich członkami, inni od czasu do czasu korzystają z ofert przez nie przygotowanych.

A austriacką?

Co ciekawe, niewielu Polaków przyznało się do czytania prasy austriackiej:

– Próbowalam czytać, bo wiem, że dobrze byłoby wiedzieć coś o kraju, w którym się mieszka, ale nie szło mi to. Austriackie gazety wydają mi się okropnie nudne, pewnie dlatego, że nie wiem, kto jest kim, po prostu ich nie czuję. Może

kiedys to się zmieni – mówi Polka mieszkająca w Wiedniu od sześciu lat.

Czy zatem większość Polaków w Wiedniu, mimo mieszkania poza granicami swego kraju, jest bardziej zainteresowana wydarzeniami w Polsce niż tym, co się dzieje w Austrii? Na pewno nie wszyscy. Są również polscy wiedeńscy, którzy regularnie kupują austriackie dzienniki lub prasę branżową. Osoby te wydają się bardziej zasymilowane z austriackim społeczeństwem, mieszkają tu dłużej i niewielu z nich czyta polskie gazety. Ich małżonkowie w większości przypadków mają austriackie obywatelstwo.

Zdecydowanie częściej moi rozmówcy oglądają austriacką telewizję, wielu śledzi codzienne wiadomości i woli to od czytania prasy.

– Oglądamy razem z mężem austriacką telewizję. Nie wszystko jak leci, ale głównie wiadomości. Przynajmniej ja więcej rozumiem, niż gdy próbuję czytać gazety. Wydaje mi się, że Austriacy piszą trudniejszym językiem niż mówią, szczególnie widać to w prasie.

Kilka osób wysoko ocenia poziom austriackiego radia i często go słucha.

Głosujemy?

– *Głosuję bo trzeba, to mój obywatelski obowiązek. A poza tym mogę się spotkać z innymi Polakami* – nie wszyscy myślą tak jak pan Józef, mieszkaniec Wiednia. Uczestnictwo w wyborach prezydenckich czy parlamentarnych świadczy o zainteresowaniu sytuacją w Polsce i jest wyrazem chęci posiadania wpływu na losy kraju.

Od dawna w Polsce narzeka się na niską frekwencję, a coraz więcej Polaków wątpi w to, by ich udział w wyborach mógł cokolwiek zmienić. By głosować, mieszkając za granicą, należy przede wszystkim mieć polskie obywatelstwo i wcześniej zarejestrować się przez Internet lub osobiście. Pytałam moich rozmówców o ich udział w wyborach prezydenckich w 2010 roku. Frekwencja wśród Polaków, z którymi miałam okazję porozmawiać, była bardzo wysoka.

– *Wybory to dla nas święto i chociaż trzeba daleko jechać do ambasady, to zawsze jeździmy, razem z dziećmi* – powiedziała Polka mieszkająca w Wiedniu od pięciu lat. Dwoje z moich rozmówców zasiadało nawet w komisji wyborczej. Polacy, z którymi rozmawiałam, chcą współdecydować o władzy w Polsce, choć niektórzy z nich przyznają, że nie wiedzą, kto jest kim w polityce. – *Rodzina w kraju podpowiada, na jaką partię głosować, a na jaką nie, bo ja nie mam czasu śledzić tego wszystkiego, co się tam dzieje*.

Komu kibicujemy?

Kibicowanie polskiej reprezentacji – nie tylko piłkarskiej – jest jednym z przejawów zainteresowania Polską. Piłka nożna uważana jest w naszym kraju za sport narodowy – co po licznych „sukcesach” pol-

skiej reprezentacji wydaje się dość dziwne. Z sondaży zrobionych w Polsce przed Euro 2012 wynika, że tak naprawdę tylko jedna trzecia Polaków jest rzeczywiście zainteresowana piłką nożną. Gdy spytałam polskich wiedeńczyków o to, komu zazwyczaj kibicują, kilkoro odpowiedziało, że nie interesuje się sportem:

– *Nie lubię komercyjnego podejścia do sportu, ale oczywiście jeśli muszę się jakoś określić, to na pewno znacznie bardziej utożsamiam się z polską reprezentacją niż jakąkolwiek inną*. Pozostali, zarówno kobiety, jak i mężczyźni powiedzieli, że zawsze kibicują Polsce. Spytałam ich również o ich zainteresowanie mistrzostwami Euro 2008, które odbywały się między innymi w Austrii, a w szczególności o mecz Polska – Austria. Okazało się, że wszyscy stali po stronie Polski, a nawet niektórzy z nich byli na trybunach w trakcie meczu. Jeden z nich wspomina:

– *Na meczu Polska – Austria siedziałem w sektorze polskim i byłem całym sercem za Polakami. W zeszłym roku były w Wiedniu mistrzostwa Europy w piłce ręcznej, też byłem i kibicowałem Polakom*.

Można więc stwierdzić, że Polacy mieszkający w Wiedniu nie czują dumy z sukcesów sportowych Austrii i nadal kibicują Polsce.

Co o Polsce wiedzą nasze dzieci?

Polskie dzieci wychowywane w Austrii czerpią swoją wiedzę o Polsce głównie od rodziców i nauczycieli z polskiej szkoły. Niewielu z moich rozmówców przyznało, że nie mówi dzieciom o Polsce, gdyż uważają, że jest na to jeszcze za wcześnie. Pozostali przekazują dzieciom treści związane z Polską przy okazji opowieści o swojej młodości w ojczyźnie lub na przykład w czasie opowiadania polskich

baśni i legend. Inni czytają dzieciom polskie książki, rozmawiają o Polsce przy okazji ważnych wydarzeń lub – gdy mają już nieco starsze dzieci – po prostu mówią im o polskiej historii czy geografii.

Niektórych wyręczają rodzice: – *Taką robotę jak nauka historii, chociaż jest trochę za wcześnie na to, robi za mnie moja teściowa. Ona uczyła syna o polskich królach, o Sobieskim. Ona też uczy go piosenek patriotycznych*.

Wszyscy Polacy, z którymi rozmawiałam, wiedzą o możliwości uczenia się w Wiedniu języka polskiego. Wymieniane są głównie weekendowa szkoła polska przy Ambasadzie Polskiej i popołudniowa nauka w szkołach austriackich. Jednak tylko połowa z nich posłała lub zamierza posłać swoje dzieci do polskiej szkoły. Ci, którzy nie chcą, by ich dzieci chodziły do polskiej szkoły, mówią, że wynika to z chęci zaoszczędze-

nia dziecku dodatkowego jeżdżenia i stresu związanego z wydłużonym tygodniem nauki. Pozostali pragną, by ich dzieci nauczyły się pisać po polsku, znały polską literaturę, historię i geografii, poznały nowych polskich znajomych i by chętniej mówiły po polsku.

Wielu rodziców chce, by ich dzieci wiedziały jak najwięcej o Polsce i znały język polski, ale nie wszyscy decydują się na posłanie dziecka do polskiej szkoły. Może gdyby zajęcia odbywały się bliżej centrum Wiednia, chętnych byłoby więcej?

Większość moich rozmówców jest nadal zainteresowana tym, co dzieje się w Polsce. Polacy mieszkający w Austrii od kilkudziesięciu lat mniej orientują się, kto jest kim na polskiej scenie politycznej, ale za to częściej angażują się w działania polonijnych organizacji. Co ciekawe, patriotyzm niektórych budzi się właśnie na obczyźnie.

foto: studio,lowita



Często patriotyzm budzi się na obczyźnie

Trzeci wymiar Wiednia

Jak wiele trzeba, żeby wybrać się w podniebną podróż, aby zobaczyć z góry Wiedeń, Las Wiedeński, Dunaj i okolicę? Wystarczy mieć chęci i trochę wolnego czasu.

Mariusz Michalski



foto: M. Michalski

w lokalnych klubach to dwu- i czteroosobowe amerykańskiej firmy Cessna lub austriackie Diamondy produkowane w Wiener Neustadt. Jedne i drugie są bardzo bezpieczne. Koszt lotu zależy od liczby osób na pokładzie, czasu lotu, samolotu, opłat lotniskowych. W Wiedniu średni koszt za 45 minut to kwota ok. 100 euro za osobę. Proponowane lotnisko startu i lądowania znajduje się w Bad Vöslau, które położone jest 15 km od granicy miasta Wiedeń.

Lot widokowy to świetny pomysł na poznanie swojego miasta z innej perspektywy i zrobienie ciekawych zdjęć, ale także romantyczny prezent dla ukochanej osoby lub po prostu możliwość szybkiego przemieszczania się w dowolnym kierunku w UE.

Marcin Dzienisz rozpoczął przygodę z lotnictwem od planowania lotów komercyjnych jako dyspozytor lotniczy i wyspecjalizował się w nawigacji lotniczej. Z czasem zaintereso-

Taką możliwość stwarza nam bliskość małych lotnisk położonych koło Wiednia. Loty widokowe to niebieskie sklepienie nad głową i piękne widoki, które możemy podziwiać z turystycznego samolotu, czyli trzeci wymiar zapierający dech w piersiach. Nawet najpiękniejsze zdjęcia nie są w stanie w pełni zobrazować tego, co możemy przeżyć i zobaczyć z kokpitu. Wrażenia z takiego lotu zapadną na długo w naszej pamięci. Pewnego dnia trafiłem na stronę internetową www.superwings.eu, prowadzoną przez polskiego pilota, Marcina Dzienisza, który proponuje latanie dla wszystkich.

Latanie jest dostępne dla każdego, kto ma w miarę do-

bre zdrowie i przeszedł odpowiednie szkolenie teoretyczne i praktyczne. Koszt całkowity licencji pilota samolotów turystycznych to średnio 25 tys. złotych w Polsce, a w Austrii kwota ta jest wyższa przynajmniej o 30%. Dla osób, które nie chcą wyrabiać sobie licencji pilota, pan Marcin oferuje loty widokowe z pobliskiego lotniska w Bad Vöslau. Według pilota Wiedeń to szczególne miejsce – w godzinę można zobaczyć Wiedeń i Bratysławę, w półtora godziny – Wiedeń, Bratysławę i Budapeszt. Ponad 2 godzin potrzeba, aby dolecieć do Krakowa czy Innsbrucka, a 3 godziny wystarczą, by dotrzeć do Warszawy czy Wenecji. Dostępne samoloty



foto: archiwum prywatne

Marcin Dzienisz



fot. M. Michalski

wał się tzw. małym lotnictwem i swojej pasji lotniczej poświęca każdą wolną chwilę. To w niej realizuje swoje marzenia o licznych podróżach, ma możliwość samodzielnego zaplanowania ciekawego lotu lub może po prostu poczuć wolność, któ-

rej nie da się doświadczyć na ziemi.

Pan Marcin marzy, by z czasem zostać instruktorem lata-
 nia w Wiedniu oraz zrobić
 licencję balonową. Na razie
 zaprasza nas na wycieczki
 w trzeci wymiar Wiednia!

r e k l a m a

MAG. PATRYCJA GAMSJÄGER
 RECHTSANWÄLTIN



KORRESPONDENZSPRACHEN
 ■ DEUTSCH ■ ITALIENISCH
 ■ POLNISCH ■ ENGLISCH

Polskojęzyczny adwokat mgr Patrycja Gamsjäger

świadczy pełną pomoc usług prawnych w zakresie

- | prawa cywilnego ze szczególnym uwzględnieniem prawa odszkodowawczego,
 wypadków narciarskich oraz odpowiedzialności za błędy w sztuce medycznej,
- | prawa procesowego,
- | prawa karnego,
- | prawa międzynarodowego,
- | ponadto prawa pracy,
- | prawa rodzinnego,
- | prawa o ochronie inwestora,
- | prawa rynku kapitałowego oraz
- | prawa umów ubezpieczeniowych.



Adres: Strohgasse 14 C 1030 Wiedeń, Tel: 0043 (1) 8901500 Fax:0043 (1) 8901500 15
 office@ra-gamsjaeger.at, www.ra-gamsjaeger.at, www.medicallaw.at

Zakończenie I roku akademickiego Wieku w Austrii

fot. Sławomir Szymański

W sali widowiskowej ratusza 3 dzielnicy Wiednia odbyła się 13 czerwca 2013 r. uroczystość zakończenia I roku akademickiego Polskiego UTW w Austrii.



Obszerny artykuł o UTW
w magazynie „Biber”



Muzyka klasyczna w wykonaniu
członków sekcji muzycznej



Sala widowiskowa w ratuszu



Polskiego Uniwersytetu Trzeciego

Studenci-seniorzy odebrali dyplomy, ci najbardziej aktywni otrzymali dyplomy z paskiem. Szczególne podziękowania dla osób, które podjęły się trudu prowadzenia sekcji zainteresowań, a działało ich kilkanaście!

Członkowie sekcji muzycznej, literackiej i malarskiej zaprezentowali na scenie swój dorobek.

Gratulacje dla wszystkich studentów UTW!

Po zakończeniu części oficjalnej studenci-seniorzy wysłuchali spektaklu operowego G. Verdiego „Rigoletto” w oryginalnej interpretacji zespołu Passion Artist, pod kierunkiem Sabiny Zapiór.

Uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego będzie miało miejsce 12.10.2013 r. w sali koncertowej Don Bosco Haus, 1130 Wiedeń, St.Veit-Gasse 25, godz.18.00.



Podziękowania dla założyciela UTW w Austrii, Sławomira Iwanowskiego



Sekcja literacka zaprezentowała swój dorobek



Spektakl operowy w wykonaniu Passion Artist



Piękne obrazy to efekt pracy sekcji malarskiej





foto: archiwum prywatne

Dr Thomas Dewald

Wszędzie czuję się dobrze

– Jeżeli ma się od dzieciństwa kontakt z dwoma kulturami, to jest się bardziej otwartym na inne – mówi dr Thomas Dewald, dyrektor zarządzający firmy farmaceutycznej Mundipharma, laureat tegorocznego konkursu Lider Biznesu Polska – Austria w kategorii Menedżer Roku.

Rozmawia Katarzyna Waniek

Jak Pan odebrał wiadomość o przyznaniu Panu nagrody Lidera Biznesu w kategorii Menedżer Roku?

– Sprawilo mi to wielka radość. Odebralem tę nagrodę również w imieniu moich rodziców, którzy mnie wspierali i którzy są z faktu przyznania mi tej nagrody bardzo dumni.

Czym zajmuje się firma, w której Pan pracuje?

– Moja firma wprowadza na rynek innowacyjne, nowe leki stosowane w terapiach przeciwbólowych, w onkologii oraz leki jako substytuty opioidów. Ośrodki badawcze mojej firmy znajdują się w Anglii i Ameryce, natomiast jej produkty sprzedawane są na całym świecie.

Czy trudno jest wprowadzić nowy lek na rynek w Austrii?

– Jest to coraz trudniejsze. Badania coraz więcej kosztują. Wynalezienie jednego leku to koszt rzędu miliarda dolarów. To, co łatwo było odnaleźć,

zostało już odnalezione, mam na myśli konwencjonalne leki chemiczne, wytwarzane w procesach chemicznych. Teraz jest nowy kierunek – biotechnologiczny. Leki biotechnologiczne są wytwarzane przez żywe komórki.

To, że lekarstwo na rynku kosztuje kilkaset euro, nie oznacza jedynie kosztu produkcji, ale wliczony jest w to również koszt jego wynalezienia. Pacjent płaci jedynie za receptę, w Austrii 5,50 euro, reszta jest refundowana przez kasę chorych. Jednak coraz mniej nowych leków pojawia się na rynku austriackim, ponieważ kasy chorych nie chcą ich refundować.

Nowe lekarstwo jest opatentowane przez okres 5 do 10 lat od jego wprowadzenia na rynek i koszty jego sprzedaży powinny pokryć koszty jego wynalezienia i produkcji. Potem inne firmy często produkują jego zamien-

niki, tzw. generyki, za około połowę ceny.

Jak wygląda sytuacja w innych krajach?

– W Europie najwięcej nowych leków wprowadzają Niemcy, Anglia i kraje skandynawskie.

Polska pod względem wprowadzania nowych, refundowanych leków zajmuje ostatnie miejsce w Europie. W Polsce dziesięć najbardziej popularnych leków to lekarstwa stare, mające po 10-15 lat. Często, jeżeli pacjent chce nowe lekarstwo, może je otrzymać, ale musi zapłacić 100%. Inaczej jest chociażby w Czechach czy na Słowacji, tam nowe lekarstwa są łatwiej dostępne – pacjent ma do wyboru: stare lekarstwo na receptę w zupełności refundowane lub nowe, którego koszt w części pokrywa pacjent, a w części kasa chorych.

Co należy do Pana obowiązków jako menedżera?

– Kieruję zespołem ludzi, który zajmuje się Austrią i krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Jestem odpowiedzialny za wprowadzanie nowych leków na rynek, tzn. prowadzę rozmowy z ministerstwami zdrowia i instytucjami ubezpieczeniowymi, np. odnośnie do refundacji leków.

Z wykształcenia jest Pan lekarzem, doktorem medycyny. Jaka była Pańska droga do zarządzania tak dużą firmą farmaceutyczną?

– Urodziłem się w rodzinie lekarskiej, moja babcia była lekarzem, mama również studiowała medycynę, choć nigdy nie pracowała w tym zawodzie. Jeśli chodzi o mnie, to już będąc dzieckiem, wiadome mi było, że ja też kiedyś będę studiował medycynę. Dopiero gdy miałem 18 lat, pierwszy raz tak naprawdę zacząłem się zastanawiać, czy chcę się zajmować leczeniem. Powiedziałem wtedy rodzicom,

że raczej zdecyduję się na ekonomię. Rodzice stwierdzili, że mogę studiować ekonomię, jeśli tego chcę, ale w takim wypadku pozostanę na własnym utrzymaniu, więc dałem się przekonać do studiów medycznych. Studia te w sumie bardzo mi się podobały, ale po czterech latach w pierwszym dniu praktyki w szpitalu na oddziale internistycznym zadzwoniłem do mojej matki, mówiąc jej: *Posłuchaj, w tym szpitalu są sami chorzy ludzie...* Właściwie dopiero po czterech latach studiów zrozumiałem, co to znaczy pracować jako lekarz. Zupełnie czymś innym jest uczyć się z książek, a potem zobaczyć, co to znaczy w praktyce. Nie mogłem sobie wyobrazić pracy w szpitalu przez następne 35-40 lat. Studia medyczne ukończyłem w Szwecji, po czym wyjechałem do Danii, gdzie pracowałem jako lekarz i jednocześnie kończyłem studia ekonomiczne MBA, czyli kierunek, który na początku chciałem studiować z myślą o specjalizacji w przemyśle farmaceutycznym. Taki miałem pomysł już wcześniej i tak też się wszystko ułożyło, chociaż przez kontynuowanie tradycji rodzinnej skończyłem najpierw medycynę, a potem dopiero ekonomię. Jako lekarz pracowałem dwa lata, w Danii zrobiłem staż, który uprawnia mnie do wykonywania zawodu w całej Unii Europejskiej, ale po stażu zacząłem pracować dla firmy farmaceutycznej.

Pochodzi Pan z Polski, wychował się Pan w Austrii, kim się Pan czuje, jeśli chodzi o tożsamość narodową?

– Tak naprawdę nigdy nie mogłem odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jestem Polakiem, czy Austriakiem. Dopiero gdy wyjechałem do Szwecji w wieku około dwudziestu lat, to właściwie zrozumiałem, że jestem bardziej Europejczykiem. Po zaledwie kilku tygodniach fantastycznie się tam czułem. Nie miało to znaczenia, że to nowy język, inna kultura, która

nie była w sumie aż taka obca. Była inna, ale podobna do naszej, zarówno do polskiej, jak i do austriackiej. Czuję się dobrze w wielu krajach, tak samo w Danii, Szwecji, ostatnie sześć lat żyłem w Niemczech, w Monachium – tam też poznałem żonę, która jest Niemką. Na swoim przykładzie widzę, że jeżeli ma się od dzieciństwa kontakt z dwoma kulturami, to jest się bardziej otwartym na inne.

Wychował się Pan dwujęzycznie, jak to się stało, że tak

siałem mówić po polsku. Bardzo pomogli mi polscy harcerze, przez pięć lat byłem członkiem Harcerstwa Polskiego przy Kościele Polskim na Rennweg i wyjeżdżałem z harcerzami na obozy letnie trwające po dwa, trzy tygodnie. Na obozach otrzymywało się punkty karne za każde niemieckie słowo, tam trzeba było mówić po polsku.

Jakie są obecnie Pana kontakty z Polską?

– W Polsce mamy oddział naszej firmy liczący około czterdziestu pracowników, tak więc



Dr Thomas Dewald podczas Gali Biznesu

dobrze mówi Pan po polsku, mówiąc na co dzień przeważnie po niemiecku?

– Moim pierwszym językiem był polski, na pewno przez pierwsze dwa lata, dopiero w przedszkolu nauczyłem się mówić po niemiecku. Często u osób urodzonych za granicą jest tak, że po pewnym czasie nie chcą mówić w ojczystym języku, u mnie było podobnie. Pamiętam, że mając około pięciu lat wcale nie chciałem mówić po polsku, co prawda wszystko rozumiałem, ale odpowiadałem tylko po niemiecku i wtedy babcia wysłała mnie na wakacje do kraju, a tam już mu-

jeżdżę tam co kilka miesięcy. Oprócz tego również w Warszawie mam rodzinę oraz mały domek nad morzem w Rozewiu, gdzie spędzam z rodziną wakacje. Kontakt z Polską jest więc jak najbardziej żywy.

Czy dla Pana pochodzenie polskie było atutem, czy też w pewnych sytuacjach fakt, że nie jest Pan rdzennym mieszkańcem Austrii, postrzegał Pan jako balast?

– Jestem szczęśliwy, że zostałem wychowany w polskiej kulturze, bo to nie tylko dodatkowy język. Zauważam też, że w pracy jest to niesamowity plus, bo z Czechami, ze

Słowakami i innymi Słowianami mam bardzo dobry kontakt. Wystarczy parę słów po polsku i od razu jesteśmy w zupełnie innej sferze kooperacji, niż gdybym był tylko Austriakiem. Ja też rozumiem moich rozmówców o wiele lepiej, bo jednak kultura jest trochę inna i jest mi o wiele łatwiej nawiązać kontakty.

Czy stara się Pan pielęgnować jakieś tradycje związane z polską kulturą?

– Moi rodzice przywiązywali szczególną wagę do tradycji polskich świąt, ja tego nie robię, może częściowo przez to, że żona tych tradycji nie zna. To, co pielęgnowujemy, to język polski. Z moim synem Łukaszem, który ma teraz 9 miesięcy, mówię tylko po polsku. Moja żona uczy się polskiego i popiera to, żeby syn również się uczył. Żona rozmawia z synem po niemiecku.

Język jest dla mnie najważniejszy, natomiast jeśli chodzi o kulturę, to zachowanie jej jest dla mnie trudne. To kwestia tego, że wychowałem się w dwóch kulturach i nie czuję się stuprocentowo przywiązany do żadnej z nich. To może jest minus tego wszystkiego, ale znajomość języka i posługiwanie się nim jest dla mnie bardzo ważne i to chciałbym utrzymać.

Gwoli przypomnienia, jako mały chłopiec był Pan kiedyś na okładce „Poloniki”, czy przypomina Pan sobie to zdarzenie.

– Tak, oczywiście, że pamiętam! Moja mama niedawno znalazła tę okładkę, okazało się, że zachowała ten numer „Poloniki”. To musiało być około 17 lat temu i wtedy akurat redakcja szukała chłopca, któremu można by zrobić zdjęcie przed parlamentem austriackim w stroju krakowskim. Miałem ten strój wtedy pierwszy raz na sobie, moja rodzina nie pochodzi z tamtych stron. Ale cieszyłem się, że choć przez chwilę jestem krakowiaczkiem! Wspominam to zdjęcie jako miłą i w pewnym sensie symboliczną historię.

Potykać się w przedpokoju o niesprząnięte buty, dobiegłam do telefonu. – Halo?

Obcy męski głos powiadomił mnie, że dzwoni z komisariatu policji.

– Ma pani samochód? – zapytał, więc odruchowo odpowiedziałam, że tak. – To proszę jak najszybciej przyjechać.

– Coś się stało? O co chodzi? – zapytałam, ale zdążył tylko podać mi adres komisariatu i się rozłączył.

Wtedy dopiero zaczęłam łączyć fakty: mój brat z rana wyszedł z domu, mówiąc, że idzie się przejść nad Dunaj. Przez oczywistość tego, co mogło się stać, zmiękły mi nogi i musiałam uchwycić się stołu, żeby nie upaść. *O Boże, tylko nie to!*, pomyślałam i zrobiło mi się ciemno przed oczami. *Błagam, tylko nie Piotr!*

Kiedy dzieje się coś takiego i cały świat nagle wypada ze swojej orbity, człowiekowi przychodzą do głowy nieistotne zdarzenia. Ja przypominałam sobie, jak byłam małą, pięcioletnią dziewczynką, a Piotr uczył mnie wiązać kokardki w butach. Pomyślałam też o tym, jak prowadził moją rękę, kiedy pierwszy raz pisałam na kartce swoje imię...

Trzęsły mi się dłonie, kiedy uruchamiałam samochód. Od komisariatu dzieliło mnie zaledwie kilka przecznic, ale w tamtej chwili wydało mi się, jakbym miała minąć kilka miast. Przez całą drogę tworzyłam scenariusze tego, co mogło się stać. Przeraziłam się, czy Piotr nie skoczył z mostu. Od tygodni widziałam w nim żal i strach, które nasilały się z każdym kolejnym dniem. Kiedy zaś tego ranka wychodziłam z domu, sprawiał wrażenie szczególnie przynębionego.

Kilka dni wcześniej pokłóciliśmy się, kiedy stwierdziłam, że nie powinien się dziwić swojej sytuacji.

– Piotrze, przyjechałeś tu bez znajomości niemieckie-

Dług wdzięczności

Telefon dzwonił już od jakiegoś czasu, zanim znalazłam klucze od mieszkania. – Piotr, odbierz! – zawołałam, otwierając drzwi, ale nikt mi nie odpowiedział.

Małgorzata Warda

go – tłumaczyłam mu. – Jak możesz oczekiwać, że będziesz miał dobrą pracę? Nie umiesz porozumieć się z pracodawcami, masz problem w kontakcie z pracownikami. Robię, co mogę, ale nie jestem w stanie załatwić ci niemożliwego!

– Nie chodzi mi o dobrą pracę, ale o jakąkolwiek! – odpowiedział ze złością.

– Robię, co mogę – powtórzyłam, ale kiedy chwilę później na niego popatrzyłam, przyglądał mi się tak, jakby uważał, że jestem winna jego sytuacji.

Dawno temu byliśmy niemal nierozłączni. Pamiętam siebie i jego jako dwoje dzieci, które trzymały się za rękę, kiedy przechodziły przez ulicę. Przypominałam go sobie z okresu, gdy miał kilkanaście lat i wzdychały do niego moje koleżanki, a potem z czasu, gdy żegnałam się z nim na terminalu lotniska w Gdańsku, skąd miałam polecieć do Austrii. Piotr. Zawsze Piotr: z sennymi oczami, ze śladem poduszki odcisniętym z rana na policzku, z pustym wyrazem oczu, kiedy kolejny raz tracił pracę... Ostatni obraz, jaki miałam przed oczami, to poranek w moim domu. Ubrana w garsonkę zbierałam się do pracy, a Piotr siedział na sofie z rękami skrzyżowanymi na piersiach, jakby było mu zimno. Co takiego powiedział, gdy

wkładałam buty? *Przejdę się nad Dunaj, nie będę marnował czasu w mieszkaniu.* Popatrzyłam na niego z końca korytarza i zamiast żalu poczułam irytację, że wciąż tu jest i że psuje mi kolejny dzień. W drodze do pracy myślałam o tym, że Piotr powinien wrócić do Polski.

– Dzwoniono do mnie – głos mi się trząsł, kiedy teraz, w wejściu na komisariat, pytałam funkcjonariusza policji, co się stało.

– Proszę pójść do tamtego pokoju – mężczyzna wskazał mi drzwi.

Na filmach pokoje takie, jak ten, do którego weszłam, wyglądają profesjonalnie, ale ja znalazłam się w zwykłym pomieszczeniu, które wyglądało jak jakieś zaniedbane biuro. Policjant, który już na mnie czekał, nie spieszył się z wyjaśnieniem, dlaczego mnie tu ściągnął.

– Chodzi o mojego brata, tak? – dopytywałam się, więc zmierzył mnie wzrokiem od stóp do głów.

– Od zadawania pytań jestem ja.

Opadłam na krzesło i chwilę siedziałam w bezruchu, próbując się uspokoić. Powoli, w ciszy, jaka panowała w pokoju, docierało do mnie tykanie zegara. Poderwałam wzrok i popatrzyłam na jego metaliczną tarczę. Była siedemnasta trzy-

O siedemnastej czterdzieści trzy wciąż nie wiedziałam, co się wydarzyło i dlaczego kazano mi tu przyjechać. Policjant zadawał mi pytania o Piotra, ale moje odpowiedzi wyraźnie go nie zadowalały.

– Po co brat przyjechał do Wiednia? – pytał kolejny raz.

– Żeby pracować, ponieważ w Polsce jest ciężko.

– Jaki ma zawód?

Strach i zmęczenie zrobiły swoje: czułam się tak, jakbym spędziła na komisariacie cały dzień. Bezradnie kolejny raz tłumaczyłam, że w Polsce zamknęto firmę, w której Piotr pracował. Przez ostatnie pół roku nie udało mu się znaleźć nowego zajęcia, więc kilka tygodni temu zadzwonił do mnie z pytaniem, czy znalazłabym mu pracę w Wiedniu.

– Nie jest fachowcem, w Polsce skończył technikum – język mi się plątał, a słowa brzmiały jakoś kłamiwie i pusto, kiedy patrzyły na mnie obojętne oczy policjanta. – Pracował tu jako ogrodnik, na budowie i...

– Dlaczego żadnej z tych prac nie utrzymał na dłużej?

– Ponieważ nie zna języka niemieckiego.

Czułam się jak idiotka, kiedy opowiadałam, że pracodawcy Piotra dzwonili do mnie z prośbą, żebym przetłumaczyła Piotrowi ich polecenia albo jego

odpowiedzi. Schemat powtarzał się przy każdym kolejnym zajęciu, a rozmowa kończyła się zawsze tak samo: pracodawcy wzdychali ciężko i mówili, że nie wyobrażają sobie dalszej współpracy z Piotrem. W głębi serca przyznawałam im rację. Nie da się pracować z kimś, kto nie rozumie poleceń ani pytań. *To do niczego nie prowadzi*, myślałam po każdej takiej rozmowie. *Piotr powinien wrócić do Polski*. Wciąż jednak nie byłam w stanie powiedzieć mu tego wprost.

– Dlaczego mnie tu trzymacie? Gdzie jest Piotr? – nie chciałam płakać, ale w drugiej godzinie przesłuchania zaczęły mi puszczać nerwy. Spojrzenie co chwila biegło do zegara, który nieubłaganie wskazywał już kilka minut po osiemnastej. Doszłam właśnie do punktu, w którym wszystko, co powiedziałam, brzmiało nie tak jak chciałam, a myśli zaczynały się rwać jak nitki i za nic w świecie nie potrafiłam ich połączyć.

Wybiła dziewiętnasta, kiedy do pokoju wszedł inny policjant i na stole położył wiertarkę.

– To pani sprzęt?

– Stucham? – popatrzyłam na niego jak na wariata.

– Pytam, czy to pani wiertarka.

Ponieważ miał poważny wyraz twarzy, spróbowałam się skoncentrować. Każda wiertarka wyglądała dla mnie tak samo, więc chwilę zajęło mi przypomnienie sobie, że ta należy do mojego męża.

– Ma pani na nią paragon?

– Paragon? – czułam się coraz bardziej zdezorientowana. Wiertarkę kupiliśmy w markecie budowlanym kilka miesięcy wcześniej, więc nie byłam pewna, czy wciąż przechowujemy paragon. Całe szczęście, że mój mąż był drobiazgowy i skrupulatnie dbał, żeby w jednym miejscu mieć wszystkie gwarancje.

– Nie wiem, czy paragon, ale na pewno mam gwarancję – odpowiedziałam.

– Więc proszę ją przywieźć – usłyszałam.

W drodze do domu nie myślałam jasno. Nawet nie zastanawiałam się, co się stanie, jeśli nie znajdę gwarancji i skąd w ogóle na komisariacie znalazła się nasza wiertarka. Wszłam do domu i zastałam zdenerwowanego męża, który na mój widok poderwał się na równe nogi.

– Gdzieś ty była? Nie odbieracie telefonu ani ty, ani Piotr! – uniósł głos, ale nie miałam czasu na tłumaczenie.

– Muszę zawieźć na komisariat paragon na wiertarkę – brzmiało to tak idiotycznie, że przez chwilę tylko na siebie patrzyliśmy.

Z gwarancją w ręce wróciłam do samochodu. Wkraczając kolejny raz na komisariat, byłam tak roztrzęsiona, że miałam problem z otworzeniem drzwi. Ponownie zostałam zaproszona do tego samego pokoju, na to samo krzesło i rozpoczęło się dalsze przesłuchanie. Znowu padały pytania, które niczego mi nie wyjaśniały, a tylko powodowały jeszcze większy zamęt w mojej głowie. Zegar wybijał dwudziestą i byłam skrajnie zmęczona,

kiedy w końcu funkcjonariusz wstał zza biurka i oznajmił:

– Brat zaraz do pani przyjdzie.

Wtedy przycisnęłam ręce do ust i rozplakałam się. Od kiedy Piotr ze mną zamieszkał w Austrii i stracił pierwszą pracę, żyliśmy jak pies z kotem. W tamtym jednak momencie, kiedy pojawił się w korytarzu, blady i wystraszony, jego widok był wszystkim, czego potrzebowałam.

Kazano nam podpisać jakieś papiery i dopiero wtedy mogliśmy wyjść. Przez cały ten czas trzymałam Piotra kurczowo za rękę, jakbym sądziła, że za chwilę ktoś mi go odbierze. Gdy schodziliśmy na parking, żadne z nas nie wypowiedziało słowa i dopiero w samochodzie Piotr ukrył twarz w dłoniach i też się rozplakał.

Z plątaniny słów, które wyrzucał, powoli zaczęłam składać całą historię. Okazało się, że z rana nie poszedł na spacer nad Dunaj, tak jak mi powiedział, ponieważ zaraz po moim wyjściu zadzwoniła do niego nasza znajoma Polka. Denerwowała się, gdyż zaciął się jej zamek w drzwiach od mieszkania.

– Wziąłem więc waszą wiertarkę i pojechałem do niej – opowiadał. – Trochę to trwało, więc zostawiła mnie na klatce schodowej i poszła do pracy. Byłem w połowie zmiany zamka, kiedy pojawili się policjanci – pokręcił głową, jakby nie mógł uwierzyć w to, co się stało. – Jezu, Agnieszka, to wyglądało jak na jakimś amerykańskim filmie! Krzyczeli do mnie, skuli mnie kajdankami. Nie umiałem im wytłumaczyć, co tutaj robię. Nie rozumiałem, dlaczego na mnie krzyczą, czemu mnie aresztują...

Położyłam dłoń na jego ramieniu i pogłaskałam go po policzku tak, jak on to robił dawno temu, kiedy jeszcze byłam małą dziewczynką.

– Ktoś z sąsiadów pewnie wziął mnie za złodzieja – znowu pokręcił głową. – Na komisariacie trzymali mnie w jakimś ciemnym pomieszczeniu – głos mu się załamał. – Nie widziałem nawet godziny na zegarku. Nie wiedziałem, co się dzieje – jego oczy w tym momencie przypominały dwa ciemne jeziora. Zaciśnęłam dłoń na jego ramieniu. – To jakiś koszmar, Agnieszko. Mam tego dosyć! Jedźmy stąd, nie mogę nawet patrzeć na to miejsce!

W drodze do domu zastanawiałam się, co powinniśmy teraz zrobić. Dawno temu, kiedy byłam mała, Piotr nauczył mnie nie tylko wiązania kokardki w butach i stawiać pierwsze litery, ale też był przy mnie, kiedy tego potrzebowałam. Przez cały jego pobyt w Austrii uważałam więc, że teraz ja powinnam umieć mu pomóc. Kiedy jednak samochód mknął ulicami Wiednia, zaczęłam rozumieć, że to do niczego nie prowadzi. Jego dom był w Polsce, a mój w Austrii.

– Powinieneś wrócić do Polski – odezwała się, przystając na czerwonym świetle.

Obróciłam do niego głowę i popatrzyliśmy na siebie w zalegającej wkoło ciszy.



fot. © Alina Isakovich

**Zmieniałem zamek u znajomej,
a wzięto mnie za złodzieja...**

Polskie świadczenia emerytalno-rentowe objęte unijną koordynacją to: emerytura, renta z tytułu niezdolności do pracy, renta rodzinna, dodatek pielęgnacyjny, dodatek do renty rodzinnej dla sieroty zupełnej, zasiłek pogrzebowy, świadczenia przedemerytalne.

Emerytura

Osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 r.

– mogą nabyć prawo do emerytury po ukończeniu wieku emerytalnego oraz udowodnieniu przynajmniej 20-letniego (w przypadku kobiety) lub 25-letniego (w przypadku mężczyzny) okresu składkowego i nieskładkowego,

– emerytura może być również przyznana ubezpieczonym, którzy osiągnęli wiek emerytalny i nie zdołali udowodnić powyższego okresu składkowego i nieskładkowego, ale posiadają krótszy o 5 lat staż ubezpieczeniowy, wynoszący co najmniej 15 lat dla kobiet lub 20 lat dla mężczyzn.

Osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r. – wysokość emerytury zależy od:

– kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego oraz
– kwoty zwaloryzowanych składek zewidencjonowanych w ZUS-ie po 1998 r. na indywidualnym koncie ubezpieczonego

Suma tych kwot zostanie podzielona przez średnie dalsze trwanie życia ustalone dla osób w wieku równym wiekowi przejścia na emeryturę tej osoby, dla której ustalana będzie emerytura.

Kapitał początkowy (KP)

KP ustala się dla ubezpieczonych urodzonych po 1948 r. za okresy pracy przed 1999 r.

Wysokość KP ustala się poprzez obliczenie hipotetycznej emerytury na dzień 1.01.1999 r., a następnie pomnożenie kwoty hipotetycznej emerytury przez

Świadczenia eme

Na początku czerwca w Stacji PAN w Wiedniu odbyły się Dni Poradnictwa, w czasie których specjaliści ZUS-u wyjaśniali przepisy dotyczące świadczeń emerytalno-rentowych.

Magdalena Ignaciuk (ZUS)

średnie dalsze trwanie życia (kobiet i mężczyzn) w wieku 62 lat, ustalone na dzień 1 stycznia 1999 r.

W celu obliczenia KP niezbędne jest złożenie wniosku o jego ustalenie wraz z dokumentami potwierdzającymi przebyte przed 1999 r. okresy składkowe i nieskładkowe oraz wysokość zarobków (dochodów), które będą przyjęte do obliczenia podstawy wymiaru tego kapitału.

Zmiany w polskich przepisach emerytalnych od 1.01.2013 r.

Stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do osiągnięcia jednakowego poziomu 67 lat dotyczy: kobiet urodzonych po 31.12.1952 r.; mężczyzn urodzonych po 31.12.1947 r.

Obowiązujący dla danej grupy ubezpieczonych wiek emerytalny można sprawdzić za pomocą kalkulatora podwyższonego wieku przejścia na emeryturę, dostępnego na stronie mojaemerytura.zus.pl

Emerytura częściowa

Przysługuje ubezpieczonym urodzonym po 31.12.1948 r., którzy nie osiągnęli wieku emerytalnego, jeżeli spełnili łącznie następujące warunki:

– kobieta osiągnęła co najmniej 62 lata życia i posiada co najmniej 35-letni okres składkowy i nieskładkowy

– mężczyzna osiągnął co najmniej 65 lat życia i posia-

da co najmniej 40-letni okres składkowy i nieskładkowy

Wysokość emerytury częściowej stanowi 50% kwoty świadczenia emerytalnego ustalonego zgodnie z zasadami obowiązującymi dla ubezpieczonych urodzonych po 31.12.1948 r.

Podstawa obliczenia emerytury przyznawanej na zasadach określonych dla osób urodzonych po 31.12.1948 r. ulega pomniejszeniu o kwoty pobranych emerytur przyznanych z FUS przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Renta z tytułu niezdolności do pracy

Prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy przysługuje ubezpieczonemu, który spełnia łącznie następujące warunki:

– jest niezdolny do pracy
– ma wymagany okres składkowy i nieskładkowy

– niezdolność do pracy powstała w określonych ustawą okresach składkowych (okres zatrudnienia, okres ubezpieczenia) i nieskładkowych (np. w okresie pobierania zasiłku chorobowego lub opiekuńczego) albo nie później niż w ciągu 18 miesięcy od ustania tych okresów.

Renta rodzinna

Renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy albo

spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń. Przy ocenie prawa do renty przyjmuje się, że osoba zmarła była całkowicie niezdolna do pracy.

Renta rodzinna przysługuje także uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci pobierała zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne. W takim przypadku przyjmuje się, że osoba zmarła spełniała warunki do uzyskania renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy.

Ustalanie prawa i obliczanie wysokości emerytur i rent podlegających koordynacji unijnej

W celu nabycia uprawnień do emerytury lub renty w danym państwie członkowskim konieczne jest spełnienie wszystkich warunków wymaganych do nabycia prawa do świadczeń.

Osoba, która posiada okresy ubezpieczenia w Polsce może ubiegać się o polskie świadczenia emerytalno-rentowe, o ile spełni warunki wymagane do nabycia prawa do świadczeń, wynikające z polskich przepisów emerytalno-rentowych.

Osoba, która była ubezpieczona (pracowała) w różnych państwach członkowskich np. w Polsce i w Austrii może ubiegać się o przyznanie emerytury lub renty jednocześnie z każdego z tych państw.

Świadczenia ustalane są równolegle przez instytucje

emerytalno-rentowe

ubezpieczeniowe w każdym z państw, w których osoba była ubezpieczona.

W każdym z tych państw muszą być jednak spełnione wszystkie warunki wymagane do nabycia uprawnień.

Złożenie wniosku w instytucji jednego z państw wystarcza, aby wszczęte zostały postępowania o przyznanie świadczeń we wszystkich państwach, w których zainteresowany był ubezpieczony. Data złożenia wniosku w instytucji danego państwa jest wiążąca dla wszystkich instytucji ustalających uprawnienia.

Przykład: ZUS ustalając uprawnienia do emerytury mężczyźnie (urodzonemu przed 1.01.1949 r.) posiadającemu okres ubezpieczenia w Polsce wynoszący 18 lat oraz okres ubezpieczenia w Austrii wynoszący 7 lat, uwzględni (zsumuje) oba te okresy, co umożliwi spełnienie przez zainteresowanego warunku posiadania 25-letniego okresu składkowego i nieskładkowego wymaganego do nabycia prawa do polskiej emerytury.

Jeżeli prawo do świadczenia w danym państwie UE ustalone zostało z uwzględnieniem okresu

przepisów o unijnej koordynacji

Wszczęcie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych postępowania w sprawach emerytur i rent podlegających koordynacji unijnej następuje na podstawie wniosku zgłoszonego przez osobę zainteresowaną lub jej pełnomocnika do właściwej jednostki organizacyjnej ZUS.

Przyznanie polskich emerytur i rent następuje nie wcześniej niż od miesiąca, w którym zgłoszono wniosek.

Wnioskodawca zamieszkały w Austrii

Wniosek o przyznanie emerytury lub renty na podstawie okresów ubezpieczenia przebytych w Polsce i w Austrii wnioskodawca zamieszkały w Austrii składa w austriackiej instytucji ubezpieczeniowej. Instytucja austriacka rozpatruje wniosek o świadczenia austriackie oraz przekazuje do ZUS – do Wydziału Realizacji Umów Międzynarodowych w oddziale w Tarnowie – do rozpatrzenia – wniosek o świadczenia polskie.

Wniosek złożony w instytucji jednego z państw członkowskich, uważa się za wniosek o przyznanie tych świadczeń złożony w instytucjach wszystkich państw członkowskich, w których przebyte zostały okresy ubezpieczenia.

Osoba zainteresowana emeryturą z kilku państw członkowskich nie składa więc kilku oddzielnych wniosków o przyznanie świadczeń w instytucjach różnych państw, lecz jeden wniosek do instytucji jednego państwa (państwa zamieszkania). Wniosek ten jest wiążący dla wszystkich instytucji, w których zainteresowany był ubezpieczony.

Przekazywanie (transfer) emerytury lub renty z ZUS-u do państwa zamieszkania

– Emerytury i renty przysługujące z instytucji ubezpieczeniowej danego państwa osobom uprawnionym, zamieszkałym w innym państwie członkowskim, mogą być – na wniosek zainteresowanego – przekazywane do jego państwa zamieszkania.

– Przekazywanie przez ZUS polskich emerytur i rent osobom zamieszkałym w Austrii realizowane jest bezpośrednio drogą bankową.

Kontrola uprawnień do emerytury lub renty osoby zamieszkałej w innym państwie członkowskim

– Świadczeniobiorca zamieszkały za granicą w państwie członkowskim obowiązany jest informować jednostkę organizacyjną ZUS-u przekazującą mu emeryturę lub rentę o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania oraz

– o wszystkich okolicznościach mających wpływ na prawo lub wysokość świadczeń albo na ich wypłatę, takich jak kontynuowanie zatrudnienia u austriackiego pracodawcy, podjęcie zatrudnienia lub pracy na własny rachunek, odzyskanie zdolności do pracy, zakończenie studiów przez dziecko uprawnione do renty rodzinnej, zmiana rachunku bankowego.

– ZUS, przekazując polskie świadczenia emerytalno-rentowe osobom uprawnionym zamieszkałym w Austrii, przeprowadza kontrolę istnienia dalszego prawa świadczeniobiorców do pobierania świadczeń – w tym celu okresowo przesyła emerytom i rencistom do wypełnienia i własnoręcznego podpisania formularz *Poświadczenia życia i zamieszkania*.



foto: © tanalot

– Unijne przepisy o koordynacji mają na celu ułatwić spełnienie warunków wymaganych do nabycia prawa do świadczeń w poszczególnych państwach członkowskich, np. poprzez mechanizm sumowania (uwzględniania) okresów ubezpieczenia przebytych w państwach członkowskich.

– Jeżeli przepisy danego państwa wymagają do nabycia prawa do emerytury lub renty posiadania określonej długości okresów ubezpieczenia, instytucja ustalająca uprawnienia do świadczeń w danym państwie uwzględnia również okresy ubezpieczenia przebyte w innych państwach członkowskich.

ubezpieczenia lub zamieszkania przebytych w innych państwach członkowskich, świadczenie obliczane jest i wypłacane w wysokości częściowej, odpowiadającej proporcji okresów ubezpieczenia przebytych w danym państwie członkowskim w stosunku do łącznych okresów ubezpieczenia przebytych we wszystkich zainteresowanych państwach członkowskich.

Zasady składania wniosków o świadczenia emerytalno-rentowe z ZUS-u przyznawane z zastosowaniem

Czas upałów



W cyklu artykułów o tematyce prawniczej pod tytułem „Prawo pod lupą” polskojęzyczna wiedeńska adwokat, mec. Patrycja Gamsjäger, informuje o nowym orzecznictwie sądów, zmianach w ustawach oraz ciekawych tematach, z którymi spotyka się w swojej praktyce. W tym numerze o wolnych od pracy dniach z powodu upałów oraz o odszkodowaniach za koszty wynajęcia detektywa.

Mec. Patrycja Gamsjäger

Wolne od pracy z powodu panujących upałów?

Pierwsza fala upałów w Austrii za nami. Jednak – jak wynika z zapowiedzi meteorologów – wysokie temperatury będą nam nadal towarzyszyć tego lata. W takich warunkach wykonywanie pracy – zarówno fizycznej, jak i umysłowej – staje się wręcz niemożliwe i wtedy często powtarza się skierowane do mnie pytanie klienta, czy aby pracodawca nie jest zobowiązany dać mu wolne od pracy z powodu upału.

Niestety obawiam się, że odpowiedź na to pytanie nie usatysfakcjonuje również czytelników „Poloniki”. Otóż austriackie prawo pracy w ogóle nie zna pojęcia *wolne od pracy z powodu upału* (w języku niemieckim *hitzefrei*).

Bezpodstawne okazują się zatem również roszczenia pracownika związane ze zorganizowaniem klimatyzatora w biurze. Chociaż jeśli mówimy o temperaturach,

to przy wykonywaniu czynności w biurach temperatura nie powinna przekraczać 25 stopni. Pracodawca jest zatem zobowiązany, aby zadbać o „przyjemne temperatury” w trakcie wykonywania pracy. W razie ignorowania tego obowiązku grozi mu choćby wizyta inspektoratu pracy. To samo dotyczy prac wykonywanych na zewnątrz. To na pracodawcy, a nie na pracowniku ciąży obowiązek udostępnienia pracownikom okularów chroniących przed UV, ochronnych kremów czy też odpowiedniej odzieży chroniącej przed słońcem.

Wszelkie opisane środki mają zapobiec przeciążeniom i ryzyku wypadku przy pracy, które przy obecnych pustynnych temperaturach gwałtownie wzrastają, podczas gdy wydajność i koncentracja pracownika maleją nawet do 70% w porównaniu do normalnej temperatury.

W przypadku gdy pracodawcę przy panujących upałach nie interesują warunki pracy swoich pracowników, pracownik może zgłosić się

do rady zakładowej, a jeśli takie przedstawicielstwo nie istnieje, do inspektoratu pracy.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, czyli odszkodowanie za poniesione koszty detektywa

Decyzja austriackiego Sądu Najwyższego z dnia 20.03.2013, 6 Ob216/12a

Jak już opisałam Państwu w jednym z numerów „Poloniki”, zdradzony mąż z reguły może żądać od kochanka żony zwrotu poniesionych kosztów detektywistycznych. W ostatniej swojej decyzji austriacki Sąd Najwyższy zaznaczył jednak, że warunkiem takiego roszczenia musi być wiedza kochanka o istniejącym związku małżeńskim.

Zatem jeśli kochanek żony/kochanka męża, mając namiętny romans, w ogóle nie wie o małżeństwie swojej partnerki/swojego partnera, wtedy nie można od niego/od niej żądać zwrotu kosztów detektywa.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie, czy kochanek nie jest zobowiązany do zasięgnięcia informacji na temat stanu cywilnego partnerki/partnera.

Austriacki Sąd Najwyższy w aktualnym wyroku uznał, że w pierwszej kolejności to małżonek powinien wykazać się staraniem, aby nie dochodziło do związków niszczących małżeństwo. Nie można nałożyć na kochanka obowiązku, aby ten podczas randki zadawał pytanie (nawet może wtedy jeszcze niedoszłej partnerce), czy aby nie jest mężatką!

Taki obowiązek kochanek ma tylko wtedy, jeśli istnieją konkretne poszlaki tego, że partnerka/partner jest mężatką/jest żoną.

Uwaga! Według opinii austriackiego Sądu Najwyższego jeśli partnerka na pytania dotyczące związku odpowiada kochankowi wymijająco lub nawet unika tego tematu, kochanek niekoniecznie musi wtedy przypuszczać, że „coś jest nie tak” i że partnerka jest mężatką.



mgr Renata KIERES

dzieln. tłumacza j. polskiego i rosyjskiego

POLSKI • NIEMIECKI • ANGIELSKI • ROSYJSKI

oraz wszystkie inne języki świata

BIURO TŁUMACZEŃ

(w pobliżu Ambasady Polskiej w Wiedniu)

Dipl.-Ing. Dr. W. STROHMER KEG

A-1130 Wien, Hietzinger Hauptstraße 67/2

tel. 877 52 69, faks 877 58 29

tel. kom. 0664 / 44 28 035



Stanisław KIERES

tłumacz przysięgły j. polskiego i niemieckiego

E-mail: office@strohmer-translations.at

www.strohmer-translations.at

rok
założenia firmy
1986

oferuje następujące usługi:

- **Uwierzytelnione tłumaczenia dokumentów** (dokumenty osobiste, decyzje sądowe, świadectwa, akty, indeksy, umowy itp.)
- **Tłumaczenia ustne i pisemne w urzędach, sądach i na policji** (rozprawy sądowe, składanie wniosków, odwoływanie się od negatywnych decyzji, konferencje, pertraktacje, rozmowy handlowe)
- **Tłumaczenia przy załatwianiu wszelkich spraw urzędowych** (współpraca z adwokatem, notariuszem, doradcą podatkowym: śluby, rozwody, sprawy cywilne i karne, deportacje z Austrii, spory z pracodawcą, rejestracja i ubezpieczanie samochodów, nabywanie mieszkania, zaliczanie lat pracy z Polski, uzyskiwanie lub wymiana prawa jazdy itp.)
- **Rejestracja i prowadzenie firm na terenie Austrii** (udostępnianie adresu na siedzibę firmy na okres rejestracji, przejmowanie przedstawicielstw zagranicznych firm, współpraca z notariuszem i doradcą podatkowym przy zakładaniu firmy i uzyskiwaniu wymaganych koncesji, roczne rozliczenia pracobiorców z urzędami podatkowymi itd.)

PRZYSTĘPNE CENY!

np.: uwierzytelnione tłumaczenie aktu urodzenia EUR 25,-

Osobom zamiejscowym polecamy możliwość przesłania dokumentów drogą pocztową.

Wszystkie zlecenia wykonujemy szybko i solidnie.

(normalny termin: 1 dzień)

Godz. urzęd.: 9 - 18

UWAGA:

Poza godzinami otwarcia biura dyżur telefoniczny
pod numerem (0043 1) 877 52 69
lub 0664 / 44 28 035

EXPRESS BUS bezpośrednio, czas podróży tylko 6h

WROCŁAW ↔ WIEDŃ

WROCŁAW PKP godz. 17:00

(dowóz pasażera pod wskazany adres w Wiedniu)

WIEDŃ godz. 23:00

WIEDŃ SÜDBAHNHOF 17:00

(dowóz pasażera pod wskazany adres we Wrocławiu)

WROCŁAW 23:00

STANDARD BUS „od drzwi do drzwi”

DOLNY ŚLĄSK ↔ WIEDŃ

i okolice do 100 km

w cenę biletu wliczony jest odbiór pasażera z domu oraz
dowiezienie go pod wskazany adres

Zielona Góra, Głogów, Lubin, Legnica, Kłodzko
Lubań, Żagań, Bolesławiec, Świdnica, Wałbrzych i inne

www.wegatravel.pl

0048 601 168 635

0043 676 97 00 838



Polska: +48 600 500 585

Austria: +43 676 793 17 67

www.goldexpress.pl



Goldexpress
Jonatan

międzynarodowy licencjonowany przewóz osób i rzeczy



sprawdź
nasze promocje!

GINEKOLOG

Dr Wiesław Miechowiecki

ordynuje:

17 Bezirk, Jörgerstr. 50

pon. śr. czw. 14.00-18.00

wt. pt. 9.00-12.00

wszystkie kasy
i prywatnie



01/405 52 85

telefon czynny całą dobę



JANINA KOPYLEC

DYPL. BIOENERGOTERAPEUTA I UZDROWICIEL DUCHOWY

Pomagam w bólach układu kostnego, migrenach, nerwicach, depresjach,
problemach seksualnych, udrażniam przepływ energii.

Wiosenna promocja

Gabinet: Ausstellungsstr. 39/5a, 1020 Wien

tel. 0699/100 610 49,

e-mail: energetikimix1@wp.pl

Wiedeń Karola Lanck

Letnie miesiące zachęcają do spacerów, także tych po mieście. Często mijamy domy i ulice, nie zdając sobie sprawy, że w tych właśnie miejscach żyli i mieszkali kiedyś ludzie, których nazwiska znane są do dziś.

Aleksandra Szymanowicz-Hren

rzyć tron jego kolekcji. Karol miał 26 lat, kiedy w 1874 roku zmarł jego ojciec Kazimierz. Młody hrabia przeprowadził się wówczas do centrum starego miasta, pod adres Riemergasse 8. Dom, w którym wtedy mieszkał, został zburzony na początku XX wieku i zastąpiony nowszym „pałacem czynszowym”.

Hrabia jako trzydziestoletni mężczyzna był już właścicielem pokażnej kolekcji sztuki, którą odziedziczył po swoim ojcu i stryju. W wyniku nowych nabytków i podróży zbiory wciąż się powiększały. Aby sprostać zadaniu pomieszczenia zbiorów, młody kolekcjoner przeniósł się na Wasagasse 6 w IX dzielnicy. Jest to jedyny z jego wiedeńskich domów, który zachował się do dziś. Okazały portal kamienicy zdobią rzeźby personifikacji sztuk

pięknych: muzyki, architektury, rzeźby i malarstwa. Ich obecność już z daleka zwiastowała charakter otwartego domu miłośnika sztuki, gdzie zbierali się artyści i uczeni.

Kamienicy na Wasagasse nie musimy sobie wyobrażać lub rekonstruować jej na podstawie starych fotografii. Aby zajrzeć do ówczesnego mieszkania hrabiego, możemy znów sięgnąć po akwarelę Rudolfa von Alta, która przedstawia pokoje niezwykle ciasno zapelnione dziełami sztuki. Niektóre z nich, zapakowane w skrzynie, wyłożone słomą znajdowały się nawet w piwnicy.

Z biegiem lat zbiory wciąż się powiększały. Aby zapewnić im odpowiednią oprawę, hrabia powziął zamiar budowy pałacu. Inne rodziny arystokratyczne miały w Wiedniu już od paru stuleci swoje rezydencje, które wypełnione dziełami sztuki podkreślały splendor ich rodu.

Ponadto w końcu XIX stulecia powszechne było zjawisko udostępniania prywatnych kolekcji sztuki szerszej publiczności. Zamiar taki miał i Karol Lancokoroński.

Około roku 1891 nabył on działkę na rogu Jacquingasse i Landstrasser Gürtel w III dzielnicy, słynącej z barokowych rezydencji Schwarzenbergów i księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, zwanej górnym i dolnym Belwederem. Z miejsca tego rozciągała się wspaniała panorama Wiednia.

Wznoszenie pałacu trwało dwa lata, od 1892 do 1894 r. Sam budynek przetrwał zaledwie 66 lat – w 1945 roku został trafiony przez bombę. Był już nie do odratowania, a jego ruiny rozebrano w 1960 roku. Dziś w tym miejscu znajduje się nowoczesny budynek mieszkalny przy Jacquingasse 16.

Dzieła sztuki umieszczono głównie na pierwszym piętrze



fot. Wikimedia Commons

Karol Lancokoroński

W roku wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I, czyli w 1848, przyszedł w Wiedniu na świat Karol Lancokoroński Brzezie, syn Kazimierza i Leoni z domu Potockiej. Jego ojciec był szambelanem dworu cesarskiego i założycielem linii kolejowych w Austrii. Dom rodzinny Lancokorońskich znajdował się pod adresem Hintere Schenkenstraße 51 w I dzielnicy Wiednia. Nie istnieje już dzisiaj ulica o tej nazwie, od roku 1862 nosi ona miano Schenkenstraße. Dziś w tym miejscu pod numerem 10 znajdują się budynki należące do Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Wnętrza domu rodziny Lancokorońskich przy Schenkenstraße znamy z akwareli Rudolfa von Alta. Na jednej z nich hrabia został sportretowany jako 21-letni młodzieniec pogrążony w lekturze. Na ścianach salonu widać obrazy, które w przyszłości będą two-

fot. Wikimedia Commons



Nieistniejący już pałac Lancokorońskich przy Jacquingasse w 3 dzielnicy

orońskiego

jest złożona. Początkowo hrabia oddał budynek w dzierżawę miastu, w celu ustanowienia przytułku dla dziewcząt rekonwalescentek w trudnej sytuacji materialnej. W okresie I wojny

z trzeciego małżeństwa z Margaret Lichnowsky, Karolina. W czasie II wojny światowej w Faniteum produkowano podobno zapalniki do min podwodnych. Dziś budynek należy do klasztoru sióstr karmelitanek.

Karol nie dożył II wojny światowej. Zmarł w roku 1933. Na cmentarzu w XIII dzielnicy Hietzing tylko skromny kamień z inskrypcją zaznacza miejsce jego spoczynku. W naddunajskiej metropolii zostało niewiele materialnych pamiątek z czasów świetności rodu Lanckorońskich. Pomnik, jaki w Wiedniu postawił sobie hrabia, ma formę bardziej ulotną. Są to przetrzymywane w tutejszych bibliotekach i archiwach ogromne ilości dokumentów świadczących o jego dobroduszości i hojności, a także o ogromnym zamiłowaniu do sztuki.

W Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, 3., Boerhaavegasse 25, do 31.10.2013 trwa wystawa „Karl Lanckoronski und sein Wien”, na którą serdecznie zapraszamy!

**Jedyny z wiedeńskich domów Lanckorońskiego
który zachował się do dziś - przy Wasagasse 6**

pałacu, podzielone na szkoły narodowe obrazy zawisły w salach zwanych „Włoską”, „Holenderską” czy „Małym gabinetem sztuki staroniemieckiej”. Najbardziej okazała była „Sala fresków”, w której umieszczono renesansowe freski zakupione przez hrabiego. W tej samej sali znajdowały się też zbiory antycznych rzeźb.

Rezydencja tętniła życiem, odbywały się w niej koncerty, odczyty. Uczni specjalnie przyjeżdżali nawet z odległych stron, aby podziwiać dzieła sztuki hrabiego.

Budowa pałacu była już rozpoczęta, kiedy w roku 1892 Karol Lanckoroński poślubił Franziskę von Attems. Miłość ta urosła do rangi wiedeńskiej legendy. W prezencie ślubnym hrabia zlecił budowę podmiejskiej willi dla siebie i małżonki w malowniczej części miasta zwanej Ober St. Veit. Architekt zaprojektował budowlę w stylu tokańskiego rene-

sansu, z kopułą i kolumnową loggią, z której rozciągał się wspaniały widok na miasto. Niestety zaledwie rok po ślubie młoda hrabina zmarła, wydając na świat syna Antoniego, przyszłego dziedzica kolekcji. Hrabia zdecydował się kontynuować budowę. Postanowił uczcić pamięć żony, wznosząc dla niej mauzoleum. Jego zamiarem było pochowanie ukochanej w krypcie pod kaplicą. Niestety przepisy dotyczące pochówków na terenie miasta Wiednia uniemożliwiły ten plan. Grób Franziski von Attems znajduje się na cmentarzu w XIII dzielnicy Wiednia. Kompleks w Ober St. Veit został na jej cześć nazwany Faniteum, od zdrobniałej formy jej imienia: Fanny. W kaplicy znajduje się relief przedstawiający zmarłą, która – siedząc w pozycji rzymskiej matrony – przekazuje stojącemu przed nią mężowi nowo narodzonego syna.

Późniejsza historia budowl

światowej umieszczono tam szpital polowy, w którym wolonariat pełniła córka Karola



Karol hrabia Lanckoroński Brzezie (1848-1933) – kolekcjoner sztuki, mecenas. Całe życie spędził poza Polską, ale nigdy nie zerwał z nią kontaktów. Zasiadał w sejmie austriackim jako członek Koła Polskiego, dbał o polskie wychowanie swoich dzieci.

Kolekcja Lanckorońskich powstawała w ciągu dwóch stuleci, jednak największy rozmiar osiągnęła za czasów Karola Lanckorońskiego, który rodzinne zbiory powiększył we współpracy z profesjonalnymi marszandami, historykami sztuki i archeologami i umieścił w specjalnie w tym celu wybudowanym pałacu przy Jacquingasse 16 w Wiedniu. Obejmowała ponad tysiąc obrazów olejnych, akwareli i rysunków, rzeźby, tkaniny, numizmatykę, a także fotografie. W jego kolekcji znajdowały się m.in. obrazy Rembrandta, Tycjana, Botticello, obrazy i rysunki Piotra Michałowskiego, Artura Grottgera, Jacka Malczewskiego czy Jana Matejki. Części ocalałej po II wojnie światowej kolekcji zostały подарowane w latach 1994-2000 państwu polskiemu przez córkę Karola, Karolinę Lanckorońską, i znajdują się obecnie na zamkach królewskich w Warszawie i Krakowie.

foto: A. Szynalowski-Hien

Jak długo mieszkasz w Wiedniu?

– Przyjechałam tutaj z rodzicami, gdy miałam zaledwie roczek. Mogę więc powiedzieć, że całe moje życie spędziłam w Austrii. Choć nie znaczy to, że mój kontakt z Polską został zerwany. Przynajmniej raz w roku jeżdżę tam, żeby odwiedzić rodzinę i znajomych. Teraz to grono się powiększyło ze względu na nasze występy, po których spotykamy się z ludźmi – rozmawiamy, idziemy wspólnie na piwo. Internet znacznie ułatwia nam porozumiewanie się, bez względu na odległość.

Utrzymujesz również kontakt z Polakami, którzy tutaj mieszkają?

– W zasadzie to mały. Mam takie wrażenie, że ciężko jest nawiązać kontakt z polską społecznością w Wiedniu. Ja jestem tu już bardzo długo i dorastałam w otoczeniu Austriaków. Oczywiście jeśli tylko mam okazję porozmawiać z kimś po polsku, to z przyjemnością to robię.

A jak to się stało, że zacząłeś śpiewać?

– Moja cała rodzina jest uzdolniona muzycznie, więc prawdopodobnie zamiłowanie do muzyki wyssałam z mlekiem matki. Mój talent dostrzegł nauczyciel śpiewu. Dzięki jego pomocy pojechałam w wieku piętnastu lat na swój pierwszy konkurs, na którym zajęłam drugie miejsce. Takie były moje początki w branży muzycznej.

Dobry start. Kiedy rozpoczęłaś współpracę z Kontrust?

– Do zespołu dołączyłam w 2005 roku. Wcześniej śpiewałam w innej grupie, ale nasze drogi się rozeszły. W momencie gdy ja szukałam alternatywy dla siebie, Kontrust potrzebował wokalistki. Chyba miałam szczęście, gdyż wybrali właśnie mnie. Moje przyjście wywołało pewne zmiany. Do tej pory chłopcy grali muzykę określaną mianem hardcore. Kolejna płyta, którą wydaliśmy już wspólnie, miała łagodniejsze brzmienie, a pio-

Ona jest je

Ich koncert na Woodstocku podziwiała 300 000 osób, a Jurek Owsiak powiedział, że byli „czarnym koniem” festiwalu w 2011 roku. O kim mowa? Przedstawiam zespół Kontrust – wiedeński band, który wykonuje muzykę crossover, a jego wokalistą jest Polka – Agata Jarosz, z którą miałam okazję porozmawiać nie tylko o muzyce.

Rozmawia Natalia Jadach



Występ zespołu na Woodstocku spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem

senki, które się na niej pojawiły, są wykonywane w sześciu językach.

Jak muzycznemu laikowi można wytłumaczyć styl muzyki, który wykonujecie?

– Jesteśmy zespołem wykonującym muzykę crossover, co znaczy, że wykraczamy poza standardowe ramy poszczególnych gatunków. Każdy z członków zespołu ma swój ulubiony styl, więc tworząc muzykę, robimy z tego mieszaninę. Oczywiście są takie zespoły, których wszyscy słuchaliśmy – np. Rage Against the Machine, ale z wiekiem odkrywamy nowe nurty, które stanowią dla nas inspirację.

Zespół Kontrust został wielokrotnie doceniony przez austriacką branżę muzyczną.

– Tak, w 2006 roku przyznano nam *Austrian Newcomer Award*, w 2010 roku zostaliśmy wyróżnieni nagrodą *Amadeus Austria Music Award* w kategorii *Hard & Heavy*. W tym roku byliśmy również nominowani do tej nagrody. Mamy także wierną grupę fanów, którzy podążają za nami na koncerty. Powstają również fancluby – także w Polsce.

Gdzie zazwyczaj gracie koncerty?

– Teraz zaczynamy okres festiwalowy, więc wyruszamy w trasę: Czechy, Niemcy, Holandia i oczywiście Polska.

W Wiedniu gramy zazwyczaj na przełomie roku.

Jesteś jedyną kobietą w zespole, również jedynym obcokrajowcem?

– Tak. Chłopcy znają się bardzo długo. Niektórzy z nich chodzili nawet razem do szkoły. Ale nie czuję się gorzej traktowana ze względu na pochodzenie. Moje polskie korzenie wielokrotnie okazały się przydatne, chociażby podczas koncertu na Woodstocku. Również ze względu na moją znajomość języka polskiego wydaliśmy płytę „Czas na tango”, na której śpiewam w ojczystym języku.

Patrzę teraz na Ciebie i widzę drobną, sympatyczną blon-

dna

dynkę, która nijak nie pasuje do stereotypu artysty rockowego. Jak się odnajdujesz w tym świecie?

– Od najmłodszych lat fascynowały mnie silne kobiety, które grały taką właśnie muzykę. Tę branżę można uznać za zmaskulinizowaną. Muzyka rockowa jest tym, co lubię najbardziej, więc byłam niezmiernie szczęśliwa, gdy się okazało, że mój wokal doskonale się wpasowuje w ten nurt. Dziewczyny powinny być odważne i robić rzeczy, które naprawdę kochają. Nie należy spoglądać na innych i czekać na opinię. Tylko w ten sposób możemy spełnić swoje marzenia, osiągnąć wymarzony cel.

Małe dziewczynki marzą o byciu modelką lub lekarką. A Ty chciałaś zostać gwiazdą rocka?

– Takiej muzyki słuchałam, słucham i będę słuchała – to jest to, co mi w sercu gra. Od kiedy pamiętam, chciałam stać na scenie i śpiewać.

Jesteś feministką?

– Nie określiłabym siebie tym mianem, ale zachęcam wszystkie kobiety do podejmowania wyzwań. W dzisiejszym świecie możemy wiele osiągnąć, wystarczy upór w dążeniu do celu. Droga, którą obrałam, nie należy do najłatwiejszych, ale śpiewanie sprawia mi przyjemność. Róbmy to, co kochamy, a wtedy możemy być szczęśliwi.

Jednak przed wejściem na scenę zmieniasz swój image: wyrazisty make up, odważne stroje.

– Każda kobieta lubi się przebierać, eksperymentować z wyglądem. Ja mam to szczęście, że – grając w zespole – sama decyduję o tym, jak będę

wyglądała. Osoby, które mnie dobrze znają, wielokrotnie są zaskoczone moim wyglądem scenicznym. Jako artystka mogę wcielać się w różne role, eksperymentować. Efektem tego jest chociażby teledysk do piosenki „Bomba”, w którym cały zespół występuje w tradycyjnych tyrolskich strojach.

Zespół, w którym występujesz, składa się w głównej mierze z mężczyzn. Kto ma zatem decydujący głos?

– Znamy się bardzo długo, tworzymy zgraną ekipę, dlatego nie ma problemów z podejmowaniem decyzji. Czasami oczywiście ostatnie zdanie należy do mnie, ale nie dlatego, że jestem kobietą. Jest nas sześcioro i opinia każdego z nas jest bardzo ważna. Nie tworzymy podziałów ze względu na płeć czy pochodzenie. Choć muszę przyznać, że chłopcy niezwykle się mną opiekują i dbają o mnie.

Mieszkasz w Wiedniu, występujesz w austriackim zespole. A czy znasz polską scenę muzyczną?

– Oczywiście. Lady Punk, Kasia Kowalska, Ona – do ich utworów bardzo często wracam.

Bardzo lubię polską muzykę z lat 90. Przypomina mi czasy, gdy co roku jeździłam na wakacje w rodzinne strony.

Jak zaczęła się Wasza przygoda z Woodstockiem?

– O tym, kto zostanie zaproszony, decydują organizatorzy. My mieliśmy spore wsparcie ze strony fanów, którzy pisali, że chcą nas zobaczyć na żywo. Choć w Austrii Woodstock nie jest znanym festiwalem, dla nas zaproszenie na występ było sporym wyróżnieniem i okazją do zaprezentowania się szerszej publiczności w Polsce.

Pojechaliście, zagraлиście, zrobiliście show. Jak wspominaś tamten występ?

– Do Kostrzyna nad Odrą przyjechaliśmy prosto z koncertu w Holandii. Przez całą drogę zastanawialiśmy się, co nas czeka na miejscu i jak zostaniemy przyjęci. Koncert sam w sobie był niesamowity: stajesz na scenie, a przed tobą setki tysięcy wspaniałej publiczności. To był nasz największy koncert, jaki graliśmy, więc niezmiernie nam zależało, aby pokazać się z jak najlepszej strony! Jest to niezapomniane przeżycie, które

z chęcią w przyszłości powtórzymy.

W Polsce nie zawsze pozytywnie się pisze i mówi o tym festiwalu: narkotyki, alkohol, bójk. Czy możesz się do tego odnieść?

– Na wszystkich członkach zespołu ta impreza zrobiła ogromne wrażenie. Od strony organizacyjnej wszystko przebiegało perfekcyjnie – mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że na najwyższym światowym poziomie. Pomimo ogromnej rzeszy fanów ochrona pod sceną była zbędna, gdyż ludzi interesuje muzyka i dobra zabawa, a nie awantury. Mieliśmy okazję przejść się po polu namiotowym – panowała tam niezwykle przyjazna atmosfera, *peace and love* to hasło przewodnie. Również Jurek Owsiak jest niezwykle pozytywną i życzliwą osobą. Niestety, do mnie również dotarły negatywne opinie o tym wydarzeniu, ale z własnego doświadczenia wiem, że są to tylko plotki, które nijak się mają do rzeczywistości.

Możesz go porównać do festiwalu Nova Rock, na którym również występowaliście?

– Oba festiwale są wspaniałe, z tą różnicą, że ten w Polsce jest olbrzymi. Jak wiadomo, na Woodstocku nikt nie płaci za wstęp, ale to nie umniejsza jego ważności. Graliśmy podczas wielu tego typu imprez i najmilej wspomniamy Kostrzyn nad Odrą.

A czy myślałaś o powrocie do Polski?

– Jestem bardzo związana z moją rodziną w Polsce. Lubię ich odwiedzać, choć na chwilę obecną nie wyobrażam sobie innego miejsca do życia niż Wiedeń. Dzięki temu, że z zespołem koncertujemy również w Polsce, mam okazję być tam częściej, co niezmiernie mnie cieszy. Więc kto wie, co się stanie w przyszłości.

• Więcej o zespole: www.konstrust.info, www.facebook.com/konstrust

foto: Chris Singer/ Fashion: Dirndlherz



Agata Jarosz

Swarovscy

kryształowy klan

fot. Kristallwelten/ Stefan Olah

Centenar – największy oszlifowany kryształ liczący ponad 300 tys. karatów

Sklep Swarovskich w centrum Wiednia przy Kärntnerstrasse reprezentuje ich rodzinny dorobek. Swarovski – to luksusowa marka, pod którą sprzedaje się produkty ze szkła ołowiowego, zwanego kryształem. To kamienie o blasku i właściwościach podobnych diamentom. „Przewodnik Poloniki” – to cykl, w którym prezentować będziemy ciekawe tematy dotyczące Austrii.

Ewa Steinhardt

Swarovski to historia pięciu generacji. Ich dorobek szacuje się na 5 mld euro. Magazyn ekonomiczny „Forbes” porównuje austriacki klan do amerykańskich Rockefellerów. Rodzina jest zaprzyjaźniona ze wszystkimi, którzy liczą się w polityce, biznesie i świecie sztuki.

Z Czech do Tyrolu

Przedsiębiorstwo powstało w 1895 r. na terenie dawnych Czech. Daniel Swarovski, z zawodu szlifierz szkła, wytwarzał

wtedy w wiejskim zakładzie w małych ilościach ręcznie szlifowane kryształy. Rosnące zapotrzebowanie na produkt przyczyniło się do skonstruowania mechanicznego aparatu szlifierskiego, który został zgłoszony do opatentowania w Pradze w 1892 r.

Już wtedy mechanicznie obrabiane kamienie jubilerskie wyróżniały się wysoką jakością, były natychmiast sprzedawane, a ówczesny rynek wciąż krzychał: „Więcej!”.

Ponieważ obróbka wymagała terenów bogatych w wodę, zdecydowano przenieść ciągle rozrastający się zakład do Tyrolu, do małej miejscowości w Alpach – Wattens. Rosnące zainteresowanie obróbką szkła wymagało też zmiany miejsca, gdyż konkurencja była coraz bardziej natrętna i podpatrująca proces szlifowania. Przy wyborze miejscowości zdecydował też fakt, że w Wattens znajdowała się opuszczona fabryka tekstylna Rhomberg'sche Tuch

z przyłączoną do niej małą elektrownią wodną. Wokół fabryki budują Swarovscy mieszkania dla pracowników, powstaje Swarovskistrasse wraz z willą dla rodziny.

Trzej synowie Daniela Swarovskiego, Fritz, Alfred i Willi przerywają swoje studia i tworzą własne laboratorium „Glassfabrik D. Swarovski”. Wkrótce Swarovscy zaczynają produkcję kolorowego szkła w dużej ilości i ciekawej kolorystycznej palety.

Wyprodukowany wtedy szklany stop do dzisiaj jest największą tajemnicą produkcji Swarovskich. Jakość kryształu jest ciągle niebywała i zawiera w sobie niepowtarzalne piękno iogień. W latach dwudziestych ubiegłego stulecia Swarovscy mogli poszczycić się fabryką, która zyskała uznanie w branży. Oczywiście kryzys ekonomiczny w 1929 r. nie ominął rodzi-

ny, musiała ona zaprzestać produkcji, którą uruchomiono ponownie w 1935 r.

Na początku 1950 roku wnuk Daniela, Manfred, zaprojektował niesamowity rodzaj kryształu nazwanego Aurora Borealis. Kryształ ten pokryty został delikatną warstwą metalu, która nadała mu wprost zjawiskowy blask kolorów tęczy.

Wielokrotnie nagradzane przedsiębiorstwo Swarovskich ma w swoim logo austriackie barwy narodowe. W 1995 r. obchodzono jubileusz 100-lecia firmy, w Wattens otwarto muzeum – Swarovski Kristallwelten, tzn. Kryształowy Świat. Ukryte pod wodospadem wejście prowadzi do szklanych piramid i komnat cudów. Wyroby Swarovskiego prezentowane są w otoczeniu dzieł artystów: Salvadora Dalego, Pabla Picassa czy Andy'ego Warhola. W Komnatach Cudów znajdują się prawdziwe cuda – Centenar – największy oszlifowany kryształ liczący ponad 300 tys. karatów czy Kryształowa Piramida, zrobiona z 590 kawałków lusterek.

Nieprzyzwoicie bogaci, piękni i zdolni

Sztukę szlifowania kryształów, typową dla Swarovskich, którą charakteryzuje perfekcja, podziwia cały świat. To oni inspirowali kreatorów mody, biżuterii, projektantów wnętrz.

Już z początkiem XX wieku doceniły firmę Coco Chanel i Elsa Schiaparelli. To one zapoczątkowały romans „swarovskich błyskotek” ze światem mody. Współcześnie współpracują ze Swarovskimi tacy projektanci, jak Yves Saint Laurent, Armani, Versace, Gucci, Prada czy Jimmy Choo.

Sztukę błyszczącej iluzji wykorzystano na scenie teatru i musicalu. Crystallized zdołał suknię Marleny Dietrich, zdołał ubiory Madonny. Kryształy Swarovskich tworzą czasem całą dramaturgię scen wystawienniczych, alei defiladowych, uświetniają rozdanie Oscarów, wędrują przez czerwony dywan Cannes, Toronto, tańczą razem z tancerkami Moulin Rouge. Cacka Swarovskich są gwiazdami wszędzie, gdzie się pojawiają.

Wszyscy Swarovscy są nieprzyzwoicie bogaci, piękni, zdolni i nazywają się też pięknie – żartuje sobie często prasa. Markus Langes, Fiona Pacifico, Marina Giori-Lhota, Arturo Swarovski.

W 2005 r. dochody Swarovski Gruppe i Swarovski Crystal Business (SCB) kształtowały się w granicach 5 miliardów euro. Około 1000 butików własnych, równie tyle partnerskich w świecie, produkcja w Argentynie, Brazylii, Chinach, Francji, Austrii, Szwajcarii, Turcji i USA to dorobek nie byle jaki.

fol. Kristallwelten/Anatol Jasutyn



Szklany stop jest do dzisiaj największą tajemnicą

Maszyna produkująca kryształowe kamyczki, którą wynalazł Swarovski, przyczyniła się do tego sukcesu. Co roku inna gwiazda filmowa czy osoba publiczna pojawia się w biżuterii Crystallized, która ma ją wyróżnić, nadać indywidualność. Pod pięknym wyglądem aktorów Hollywood podpisują się ciągle Swarovscy. Przemysł filmowy jest pierwszym odbiorcą ich dzieł designerskich. Dla filmu „Moulin Rouge” w 2001 r. słynna scenograf Catherine Martin stworzyła dla Nicole Kidman kostium tancerki Satine, znanej jako „Sparkling Diamond”. Wiele scen z Bondy w „Casino Royale” może poszczycić się elementami kolekcji.

Specjalna grupa artystów w Paryżu tworzy dla Swarovskich luksusową linię zegarków, torebek oraz przedmioty dla domu – Home Decor. Nie

wszyscy wiedzą, że większość kryształów montowanych we wnętrza odbłasków instalowanych na polskich drogach tworzy również firma Swarovski.

To niezwykle załamanie się światła w kryształach, uwięzienie światła, ale również błysk czy podwójny odbłask szereguje te kryształy na pierwszej pozycji w szeroko pojętym przemyśle oświetleniowym, także w hotelarstwie, budynkach reprezentacyjnych, architekturze wnętrz łazienkowych. Słynne kamyczki dostały nazwę Strass – Swarovski – crystal.

Swarovski jest obecnie jako przedsiębiorstwo aktywne w ponad 120 krajach, gdzie zatrudnia ok. 22 tys. osób. Od przeszło 100 lat pielęgnują Swarovscy te same reguły pracy: perfekcję, innowację i eksperymentalną radość w poszukiwaniu nowego. Zarówno artyści, jak i rzemieślnicy tworzą zespół, który pomysły czerpie z majestatycznego piękna otaczających ich Alp. Przyszłość firmy leży w szeroko rozumianej aplikacji – czy to na ubiorze, czy na urządzeniach elektronicznych lub artykułach papierniczych. Właściwie na wszystkim i wszędzie ta metoda ma zastosowanie. Aplikacja kryształkami Swarovskiego nadaje zwykłym przedmiotom status luksusu.

I tak Swarovscy pozostaną ambasadorami piękna w codziennym życiu, czego tak bardzo wszyscy potrzebujemy.



fol. Kristallwelten/smart design

Jedno z pomieszczeń w muzeum Swarovskich w Wattens

Nie czuję się gwia

W czerwcu polscy skoczkowie narciarscy, w tym także mistrz świata, Kamil Stoch, przebywali w Austrii na zgrupowaniu. Mimo że lato w pełni, skoczkowie już pod koniec lipca wystartują w zawodach Letniego Grand Prix, które trwają aż do października. A potem zaczynają się zawody Pucharu Świata. Jako ich przedsmak: rozmowa z naszym mistrzem, Kamilem Stochem.

Rozmawia Magdalena Sekulska

Jak wygląda życie najlepszego polskiego skoczka w sezonie letnim?

– Mamy zgrupowania, treningi, rozgrywany jest także cykl zawodów Letniego Grand Prix, w których bierzemy udział. Tak więc lato wygląda bardzo podobnie do zimy. Być może już na przełomie września i października będę w Austrii.

Polonia czeka na Pana. Mamy tu piękne góry i chcemy dopingować. Jakie wrażenia ma Pan z Austrii? Często Pan tu skacze.

– Austria i Niemcy zaskakują mnie w bardzo pozytywny sposób tym, że są to niezwykle czyste i zadbane kraje, malownicze, dobrze utrzymane. Jeśli chodzi o ludzi, są sympatyczni i otwarci.

Austria i Niemcy są zadbane, jednak słyną z ciężkiej, mięsnej kuchni. Z pewnością musi Pan stosować specjalną dietę. Jak wygląda idealny zestaw obiadowy najlepszego skoczka narciarskiego? Moż-



Kamil Stoch na najwyższym podium w Val di Fiemme

fol. Ewa Bilan – Stoch

stria podczas zawodów najczęściej dostajemy to, co akurat jest podawane w hotelu. Nie mamy jakiegś odgórnie ustalonej diety.

Zdrowy rozsądek, jeśli chodzi o dietę..., a poza tym – czy skakanie we wszystkich możliwych miejscach świata i ciągle wyjazdy odbijają się na życiu rodzinnym?

– Przy takiej ilości czasu spędzonego poza domem pojawia się wiele trudności, wyrzeczeń, co na pewno odbija się na mojej rodzinie. Zdaję sobie sprawę, jak ciężko bywa mojej żonie, kiedy musi być sama, toteż tym bardziej ją podziwiam, doceniam i dziękuję jej, że jest ze mną i wspiera mnie w każdym momencie. W związku z tym, kiedy mam tylko wolny czas, staram się poświęcić go najbliższemu – mojej żonie, mojej rodzinie. Mam też oczywiście swoje obowiązki domowe. Kiedy jest okazja, lubię poczytać dobrą książkę, posłuchać muzyki...

Takie teraz zmiany klimatyczne, tornada, powodzie, że aż się chce wyjechać na wakacje. Jeśli chodzi o rodzinny urlop, to raczej góry czy morze?

– Na urlopie już byliśmy w kwietniu z całą grupą nad morzem w Egipcie. Raczej wolę jeździć nad morze. Większość czasu spędzam w górach, więc jest to miła odmiana. Taka zmiana klimatu dobrze na mnie wpływa. W planach jest też krótki odpoczynek w sierpniu, ale jeszcze nie wiem, gdzie się wybiorę.

Wracając do codzienności i polskich sukcesów: nigdy wcześniej Polska nie miała tak mocnej drużyny. Co wpłynęło na jej umocnienie i jak Pan się

na sobie pozwolić na schabowego albo pierogi?

– Oczywiście, że można sobie pozwolić na schabowego i pierogi. Można sobie pozwolić na różne rzeczy, zachowując zdrowy rozsądek. Lubię zjeść obfity obiad, bo wtedy mam dużo siły na popołudniowy trening. W Au-

Kamil Stoch – indywidualny mistrz świata i drużynowy brązowy medalista z Val di Fiemme 2013, siedmiokrotny zwycięzca zawodów Pucharu Świata, zwycięzca Letniego Pucharu Kontynentalnego w sezonie 2010, dwukrotny zdobywca drugiego miejsca w klasyfikacji generalnej Letniego Grand Prix, sześciokrotny indywidualny mistrz Polski, trzeci zawodnik Pucharu Świata 2012/2013, dwukrotny drużynowy wicemistrz świata juniorów. Reprezentant Polski.

zda

w niej teraz czuje, będąc jej tak ważną częścią?

– Uważam, że jest to skutek kilkuletniej pracy Polskiego Związku Narciarskiego, trenerów, sztabów szkoleniowych i nas, zawodników, słowem wszystkich, którzy pracują na to, aby ta drużyna była jak najlepsza. Bardzo ważne jest nasze nastawienie. Jesteśmy otwarci na siebie, przyjaźnimy się poza skocznią, w grupie panuje wspaniała atmosfera. To jest to, o co walczyliśmy przez ostatnie lata, aby powstała drużyna, która jest w stanie rywalizować o najlepsze miejsca w konkursach drużynowych. Cieszy mnie, że w końcu funkcjonuje w Polsce system szkolenia młodych skoczków.

Patrząc na skoki i mój własny przykład, myślę, że bardzo ważna jest wytrwałość i szczęście do ludzi, jakich napotyka się na swojej drodze sportowego rozwoju.

Ja osobiście nie czuję się w ogóle gwiazdą, czuję się po prostu sportowcem, skoczkiem narciarskim, Kamilem Stochem. Jestem tym samym człowiekiem. Jedyną rzeczą, jaką dobre wyniki zmieniły w moim życiu, jest to, że częściej jestem proszony na różne spotkania czy wywiady.

Na przykład z Polonią austriacką, która tak na Pana czeka – i na nową wygraną polskiej drużyny. Czy wyobraziłby Pan sobie, by mieszkać w innym kraju niż Polska? W Austrii są piękne góry, piękne skocznie...

– Odwiedziłem wiele pięknych krajów, począwszy od Austrii, Niemiec, poprzez Skandynawię, Japonię, aż po Kanadę i inne miejsca. Jednak Polska to także malownicze krajobrazy

i nie wyobrażam sobie, abym miał mieszkać gdzieś indziej.

Wracając do techniki narciarskiej, na której ze skoczni skacze się Panu najlepiej? Czy są skocznie bardziej i mniej szczęśliwe?

– Wszystko zależy od aktualnej dyspozycji, natomiast najbardziej odpowiadają mi skocznie we Włoszech. Patrząc na atmosferę podczas zawodów, uwielbiam konkursy w Polsce i słoweńskiej Planicy.

Czy podczas lotu myśli Pan o czymś, czy są to tylko emocje, adrenalina i chęć osiągnięcia jak najlepszego wyniku? Kiedyś weszłam na Wielką Krokiew i pomyślałam, jaką odwagę muszą mieć skoczkowie, aby skakać z takiej wysokości!

– Raczej adrenalina i chęć czerpania ogromnej radości, które odczuwam podczas tych kilku sekund w powietrzu. Do tego dochodzi poczucie wolności od wszelkich ograniczeń. Zazwyczaj siedząc na belce, już się o niczym nie myśli. W głowie jest poukładane to, co ma się zrobić i wszystko odbywa się automatycznie. Nadmierne myślenie zazwyczaj przeszkadza w oddaniu dobrego skoku. Lęku wysokości nie mamy, trudno byłoby nam wykonywać ten zawód.

Czy jest Pan pierwszym skoczkiem w rodzinie, czy pochodzi Pan z rodziny z tradycjami sportów zimowych? Będzie Pan dążył do tego, aby następne pokolenia kontynuowały tradycję sportową?

– Jestem pierwszym zawodowym sportowcem w rodzinie. Moje zamiłowanie do sportu wypłynęło raczej ze środowiska, w którym się wychowywałem, od rówieśników. Rodzice jednak od początku mnie wspierali w tym, co robię. Oczywiście chciałbym, aby kiedyś w przyszłości moje dzieci aktywnie spędzały czas.

Gdzie Pan się widzi za 30 lat?

U boku swojej żony.

Stani Fraczyk Arena

Arena sportowa w Stockerau nosi od 13.06.2013 r. imię austriackiego mistrza z Polski

fol. Barbara Dimmy



Władze miasta Stockerau doceniły ogromne zasługi Stanisława Fraczyka, który należy do grona najlepszych tenisistów stołowych i wielokrotnie zdobywał medale dla Austrii. Po sukcesach w Polsce kontynuował swoją karierę w Austrii, gdzie mieszka od 1980 r. Jest wielokrotnym mistrzem świata i Europy oraz reprezentantem Austrii na paraolimpiadach. To on niósł austriacką flagę na otwarciu paraolimpiady w Londynie w 2012 r., na której zdobył srebrny medal.

Jest trenerem młodych tenisistów stołowych w klubie UTTC Stockerau.

W uroczystości nadania jego imienia arenie sportowej w Stockerau uczestniczył m.in. burmistrz miasta, Helmut Laab, a laudatio wygłosił Manfred Dimmy, przyjaciel i wieloletni współpracownik Stanisława Fraczyka.

Nazwanie areny sportowej imieniem zasłużonego dla Polski i Austrii sportowca, to również zaszczyt dla całej Polonii austriackiej.

fol. Barbara Dimmy





Cellulit na mózgu

Reklama to takie zwierzę, które wyhodowane jest po to, aby nam utrudnić życie. Te małe bakcyle są wypuszczane na miasto regularnie, każdego dnia i każdej minuty, ale zdarzają się okresy zmasowanego ataku na jelenia, czyli na nas, konsumentów.

W okolicach marca pojawiają się pierwsze sygnały, że producenci kostiumów kąpielowych mają nas na celowniku i robią wszystko, żeby wpędzić nas w przedwakacyjną czarną rozpacz.

Reklamy najpierw bombardują nas przepysznym żarciem

codzienne mantry: schudnę, będę uprawiać jakiś sport (jeszcze nie wiem jaki, ale na początek piętnaście razy tygodniowo z tendencją wzrostową),

Magdalena Marszałkowska

o tym mówią, jest w każdej babskiej gazecie, w telewizji... Ba! Pomyślałam sobie, nie tylko w każdej gazecie, ale i na każdym babskim tyłku. Prawie każdym. Odpowiedziałam głodnemu wiedzy koledze, że to takie coś, co jest pod skórą, ale widać na powierzchni, że tłuszczy i nadwaga, ale że szczuplej też może przytrafić się taka przygoda, bo świat jest podły i nie ma sprawiedliwości na tym ziemskim padole. Widzę, że chłopina myśli, przeżuwa te najnowsze newsy o świecie współczesnym i cellulicie, czołto marszczy, wargę przygryza, coś go trapi.

„A czy może mógłbym... bo wiesz, jestem ciekawy, co to za plaga, gdzie ja mógłbym to zobaczyć?” O rany, chłopie! Wszędzie, po prostu wszędzie! Nie zaglądać do czasopism dla kobiet, bo tam retuszują, ale idź na basen, udom kobiecym się przyglądaj, wszystkie kobiety to mają poza sportsmenkami i tymi smutnymi modelkami o oczach wołających JEŚĆ! „A ty to masz?” Zapytał. No i masz babo placek! Niebezpiecznie się zrobiło, jakoś duszno i głucho, jednak żar w jego oczach wskazywał dobitnie, że nie jestem tu obiektem seksualnym, tylko naukowym. Czymś w rodzaju pokrojonej żaby leżącej w formalinie. Czego się nie robi dla człowieka w służbie nauki? Zadarłam kieckę, wystawiłam

na światło dzienne skrzętnie skrywany „eksponat”, czyli moje udo z połacią trądu kobiet XXI wieku. Popatrzyłam na obszar badań naukowych i czekałam na komentarz. Kolega błędził wzrokiem wzdłuż i wszerz, jakby moje udo miało powierzchnię Afryki. Spojrzałam na mnie zawiedziona, a w jego oczach ujrzałam wiele znaków zapytania. „No i gdzie to jest?” – wydusił z siebie zrezygnowany. No jak to gdzie? No masz to PRZED OCZAMI, matole jeden! Ja tu przed tobą wstyd mój prezentuję, sekrety kobiecości zdradzam, a ty się mnie pytasz GDZIE? „Ale ja naprawdę nie wiem, na co się mam konkretnie patrzeć, bo widzę tylko skórę”. No to pokazuję mu z anielską cierpliwością, wskazuję konkretnie palcem, że to te takie dziurki, a on patrzy na mnie jak na wariatkę i mówi „O to tyle hałasu? To przecież tylko skóra”.

O świecie okrutny! Dlaczego dałam się omotać kolorowym gazetkom i pokazom Victoria's Secret? Ja, młoda, myśláca kobieta wykorzystałam powierzchnię swego ciała na eksperymenty kosmetyczne, wklepywałam i wcierałam śmierdzące specyfiki o konsystencji gila z nosa i wspierałam finansowo ten obłęd medialny, skoro zdrowy, normalny facet patrzy i widzi „tylko skórę”? Chyba mi się zrobił cellulit na mózgowicy.

Zadarłam kieckę, wystawiłam na światło dzienne skrzętnie skrywany „eksponat”, czyli moje udo z połacią trądu kobiet XXI wieku.

w proszku, od którego można świecić w nocy jak elektrownia atomowa, i kolorowymi napojami składającymi się z samego cukru i barwników. Jak już człowiek się naje tych wszystkich pyszności z tablicy Mendelejewa i wyhoduje na sobie kilka nowych oponek wokół talii, to wtedy na okładkach wszystkich gazet pojawiają się wychudzone, półnagie modelki i przypominają: „Jeszcze tylko dwa miesiące do wakacji, czy zadbałaś o jędrność pośladków?”, „Kupiłaś nowe bikini? Chcesz schudnąć 10 kg w dwa tygodnie?”. Faceci są bardziej odporni na tę propagandę, a my, kobiety, dajemy sobie nawijać makaron na uszy i stwierdzamy w rozpacz, że nie wyglądamy jak Cameron Diaz i nasze życie wymaga gruntownych zmian.

Zaczynają się postanowienia i przysięgi. No i zaczynamy

wą), wprowadzę zdrową dietę, czyli przestanę jeść i będę żyła miłością do sałaty i wody, koniecznie niegazowanej!

Tymczasem pewne zjawiska, które są naszym utrapieniem, są nadmuchanym przez kogoś balonem. Taki cellulit na przykład. Istniał zawsze, miała go nawet Marylin Monroe, gdyby wynaleziono na niego skuteczny krem, to... chyba nie byłoby już cellulitu.

Jakieś dziesięć lat temu przeżyłam historię, która otworzyła mi na to zjawisko oczy. Moj dobry kolega znany z nieprzeciętnej inteligencji przyszedł do mnie w celach – jak je sam nazwał – naukowo-poznawczych. Jako że jest przyjacielem mojego męża, wykluczyłam tak zwany podryw „na doktora”. Kolega wpadł niezapowiedziany i z płomieniem w oczach zapytał: „Co to jest ten cellulit? Wszyscy

Letnie spacer z „Poloniką”

Zapraszamy na kolejne spacer w lipcu i sierpniu z licencjonowaną przewodniczką miasta Wiednia, Małgorzatą Nowak!



Zwiedzamy austriacką operę: 21 lipca 2013 r. Spotkanie o godz. 16.00 pod arkadami opery (główne wejście) od

strony Ringu. Wstęp do opery: 6,50 euro bilet indywidualny, 5,50 euro bilet zbiorowy (od 10 osób) oraz 3,50 euro bilet ulgowy dla młodzieży do 18 roku życia.

Zwiedzamy ogrody Schönbrunn i pałacową powozownię: 11 sierpnia 2013. Spotkanie: stacja metra Hietzing, godz. 16.00. Wstęp do powozowni 6 euro bilet indywidualny, 4 euro bilet zbiorowy (od 10 osób) oraz wstęp bezpłatny dla młodzieży do 18 roku życia.

Zgłoszenia wyłącznie przez SMS: tel. 0676/364 45 65.

III Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego



Zapraszamy do wzięcia udziału w III Biegu o Puchar Króla Jana III Sobieskiego.

Bieg odbędzie się w niedzielę, 8 września 2013 r. o godz. 11.00 na wzgórzu Kahlenberg.

Jest to bieg o charakterze patriotycznym, mający przypomnieć zwycięstwo wojsk Jana III Sobieskiego – w tym roku przypada w 330 rocznicę Odsieczy.

Do wyboru są dwie trasy przełajowe (1 km lub 3 km). Uhonorowanie zwycięzców odbędzie się w trakcie uroczystości dożynkowych na Kahlenbergu. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale, a zwycięzcy – puchary.

Zapisy i informacje: tel. 0664/100 82 98, e-mail: redakcja@polonika.at

Wędrówka szlakiem wojsk Jana III Sobieskiego

Zapraszamy na spacer śladami wojsk Jana III Sobieskiego. W niedzielę, 1.09.2013 r. o godz. 11.00. Długość trasy ok. 15 km szlakiem turystycznym przez Wienerwald. Czas przejścia ok. 4 godz. Trasa o umiarkowanym stopniu trudności, kończy się w Türkenschanzpark. Szczegółowy opis trasy znajduje się w przewodniku „Wędrówka śladem Jana III Sobieskiego” oraz na www.polonika.at



Kurs komputerowy

Przyjmowane są zapisy na kurs komputerowy (początek we wrześniu)

Dla początkujących

i średniozaawansowanych

Nauczysz się: obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, wysyłania e-maili, zdjęć, obsługi programów komputerowych, zakupów internetowych, rozmów przez Internet (Skype, GaduGadu), możliwości słuchania muzyki i oglądania filmów.

Zajęcia w soboty, w sali dydaktycznej wyposażonej w 15 stanowisk komputerowych.

Informacja: tel. 0664/100 82 98,

e-mail: redakcja@polonika.at



ACCOUNTANCY & CONSULTING Agnieszka Dajtrowska

- Prowadzenie księgowości (pełna księgowość, przychody – rozchody)
- Rozliczenia roczne z urzędem skarbowym dla firm i osób prywatnych
- Rachuba płac (wszystkie sprawy związane z WGKK i BUAK)
- Otwieranie firm we wszystkich formach prawnych (Gewerbeschein, KG, OG, Ges.m.b.H.)
- Tłumaczenia w urzędach, sporządzanie pism urzędowych

Quellenstr. 137/2/31, 1100 Wien
tel. 0043/676 59 55 550 lub 01/971 41 56,
faks 01/957 91 11.

LIPIEC- SIERPIEŃ 2013: LETNIE NACHILFE w Sphinx Lingua Wien

Przygotowanie do jesiennych Nachprüfungen w austriackich szkołach dla polsko-niemiecko języcznych dzieci i młodzieży, także z klas maturalnych;

- JĘZYK ANGIELSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, POLSKI I MATEMATYKA;
- Małe grupy dostosowane do indywidualnych potrzeb każdego ucznia;
- Profesjonalni, doświadczeni nauczyciele z Austrii i Polski; Uczymy efektywnie i bezstresowo.

KONTAKT: Sphinx Lingua Wien, Klostersgasse 7/8, A-1180 Wiedeń; tel: +43(1)470 30 22, +43(664)736 17 566

email: office@sphinxlingua.at

www.sphinxlingua.at



Das Österreichische Kulturforum

Das Österreichische Kulturforum in Warschau wurde 1965 als erstes Kulturinstitut hinter dem Eisernen Vorhang gegründet und seither kommt ihm die Rolle eines Treffpunkts mit Vertretern der polnischen Kultur- und Kunstszene sowie mit der polnischen Öffentlichkeit zu. Die Direktorin des Kulturforums, Ulla Krauss-Nussbaumer, lebt seit fast vier Jahren in Warschau und erlebt seither den Wandel der polnischen Gesellschaft mit. Die Wirkung des polnischen Volkes auf Außenstehende war Gegenstand unseres Gesprächs.

Öffentlichkeit auch zeitgenössische österreichische Autoren näherbringen. Die österreichische Dramaturgie erfreut sich in der polnischen Theaterszene großer Beliebtheit, wovon vieldiskutierte Inszenierungen der Werke von Thomas Mann, Elfriede Jelinek und Peter Turrini zeugen.

Das gute Allgemeinwissen, vor allem auch jenes aus humanistischen Bereichen, durch welches sich die polnische Gesellschaft auszeichnet, erlaube

Ewa Steinhardt

„Während meiner ersten Tage in Polen wurde ich vollkommen überrascht“, erzählt Ulla Krauss-Nussbaumer. „Als Kennerin der polnischen Kultur erwartete ich mir düstere und melancholische Menschen, die noch dazu etwas verträumt und nicht wirklich modern sind. Dann kam die große Verwunderung. Ich traf auf ein fast schon südländisches Volk – dynamisch, freundlich und heiter.“

Fernab der Heimat und beschäftigt mit den Problemen des alltäglichen Lebens vergessen wir, welch außergewöhnliches Volk wir sind. Das bestätigen uns Ausländer und Diplomaten, die in bereits vielen unterschiedlichen Ländern gearbeitet haben. Diese Meinung hat besonders viel Gewicht, wurde sie doch im Vergleich mit anderen Ländern gebildet.

Auf meine Frage „Wie lebt es sich in Polen?“, antwortete Ulla Krauss-Nussbaumer: „Die Lebensqualität in Warschau ist mit jener anderer europäischer Großstädte durchaus zu vergleichen. In Polen entstehen zahlreiche moderne Siedlungen nach „grünem“ Prinzip und mit toller Infrastruktur, was Kaufmöglichkeiten angeht. Ich bekomme hier Produkte, die ich in Österreich nicht kaufen kann. Bekannte

fot. archiwum prywatne



Direktorin Ulla Krauss-Nussbaumer im Gespräch mit Ewa Steinhardt

aus Österreich, die mich gerne hier besuchen, bestätigen mir immer wieder, dass sie hier in Polen Produkte gekauft haben, nach denen sie bereits lange in anderen europäischen Städten gesucht hatten. Auch von der freundlichen Umwelt sind sie überrascht. Wenn jemand auch nur ein paar Worte Polnisch spricht, wird er sofort dafür gelobt und wird auch anders aufgenommen.

Frau Krauss-Nussbaumer erzählt mir, dass die polni-

sche Gesellschaft sehr gut über Österreich informiert ist. Das Programm des Kulturforums ist reichhaltig, eine Fotoausstellung mit dem Titel „Wiener Eindrücke“ von Agnieszka Brzezińska oder die Klimt-Ausstellung im Jahre 2012, dem Jubiläumsjahr des Künstlers, in der Bibliothek der Warschauer Universität mit dem Titel „Gustav Klimt – Vorreiter des Modernismus“ sind nur einige Beispiele hierfür. Das Kulturforum will der polnischen

es ihr, auf hohem Niveau zu arbeiten. „Ich muss nicht erklären, wer Mozart war, sondern kann mich ruhigen Gewissens um aktuelle Themen kümmern, die schwierig zu interpretieren sind. Ich kann sogar auch weniger bekannte Künstler in meine Arbeit miteinbeziehen. In erster Linie ist in Polen die österreichische Literatur, die Dramaturgie, beliebt. Dies gilt nicht nur für die großen Städte, sondern auch für die kleineren, in denen Stücke

forum in Warschau

zeitgenössischer Künstler aufgeführt werden, die nicht leicht verständlich sind. Der Wissensstand der Polen in Bezug auf Österreich ist dem Kulturforum, vormals Österreichisches Institut, zu verdanken, dass es in Warschau bereits seit 48 Jahren gibt. Neben weiteren großen Kulturinstituten, wie dem Britischen, dem Französischen sowie dem Goethe-Institut, verbreitet das Österreichische Kulturforum seit vielen Jahrzehnten Wissen über sein Land, und dies nicht nur in der Hauptstadt, sondern auch in den übrigen Regionen Polens.

Ulla Krauss-Nussbaumer erachtet die Polen als kreatives Volk, welches an Europa und an dem Wandel auf dem Kontinent Interesse zeigt. „In den Polen schlummert eine

außergewöhnliche Energie, sie sind sehr engagiert und offen für Neues. Dank dieser Einstellung habe ich alles, was ich mir vorgenommen habe, in die Tat umsetzen und somit Erfolge verbuchen zu können“, sagt sie.

Lächelnd erzählt sie mir, dass gleich in der Nähe des Forums auf der bekannten Prozna-Straße ein Café mit dem Namen „Prozna“ steht, in der es den besten Kaffee der Stadt gibt. Sogar der dort servierte Apfelstrudel steht seinem Wiener Original in Nichts nach, und das ist schließlich eine hohe Kunst.

„Immer wenn ich in Wien bin, berichte ich gerne über die Dinge, die sich in Polen ändern.“ So lautet die Antwort auf meine Frage, ob sich die Direktorin des Österreichischen

Kulturforums als Botschafterin der polnischen Kultur außerhalb Polens fühle.

Außerdem ist sie von der Bereitschaft der polnischen Kulturinstitute zur Zusammenarbeit begeistert. „Viele haben nur ein kleines Budget zur Verfügung. Trotzdem wird immer wieder an großen, kulturell hochstehenden Projekten gearbeitet.“ Vor allem von Posen ist sie fasziniert. Dort entstand in den 70er Jahren das europaweit erste Österreichische Literaturinstitut, welches es nicht einmal in Österreich selbst gegeben hatte. Dieses Institut entstand ausgerechnet in Posen, in der es keine österreichischen Einflüsse gegeben hatte, und entfachte ein plötzliches Interesse an österreichischer Kultur.

Auch an der österreichischen Filmszene zeigt sich die polnische Bevölkerung interessiert, und zwar nicht nur an großen Namen wie Michael Haneke, Gewinner der Goldenen Palme in Cannes sowie Oscar-Preisträger, sondern auch an anderen Künstlern wie z. B. Ulrich Seidl, Karl Markovics, Barbara Albert und Ruth Mader.

Abschließend befrage ich Frau Krauss-Nussbaumer noch zu den zukünftigen Projekten des Forums. „Eine Herausforderung stellt für uns die Zusammenarbeit mit Polen im Jahr 2014 dar, wenn sich der Ausbruch des Ersten Weltkrieges zum hundertsten Mal jährt. Auch gibt es einige Projekte, an den wir gemeinsam mit der Stadt Breslau arbeiten, die 2016 Europas Kulturhauptstadt sein wird. All diese Pläne möchte ich hier in Polen in die Tat umsetzen, denn ich halte das Land für die ideale Plattform des kulturellen Austausches.“

Der „Preis der Wiener Vielfalt“ – ein Zeichen für die Wirklichkeit in unserer Stadt, in der es ein fruchtbares Zusammenleben verschiedener Sprachen, Kulturen und Nationen gibt.

Der „Preis der Wiener Vielfalt“ zeichnet Wienerinnen und Wiener aus, die sich beruflich, ehrenamtlich und/oder privat dafür einsetzen die Vielfalt Wiens sichtbar und spürbar zu machen. Bewerbungen können sich alle BürgerInnen, die die Stadt durch ihr Engagement bunter, internationaler und lebenswerter machen. Besonders eingeladen sind junge Menschen (ab 16 Jahre), die mit kreativen und ambitionierten Ideen Vielfalt leben und die Zukunft der Stadt mitgestalten.

Initiiert und verliehen wird der „Preis der Wiener Viel-

PREIS DER WIENER VIelfALT

Kennen Sie jemanden? Oder sind Sie es vielleicht selbst? Wir suchen Wienerinnen und Wiener mit und ohne internationalen Hintergrund, die das Miteinander in unserer Stadt bereichern – ob in Wirtschaft, Küche, Sport, Bühne, Wissenschaft oder Bildung.

falt“ vom Verein Wirtschaft für Integration und dem ORF Landesstudio Wien.

Sie können eigeninitiativ in einer der sechs folgenden Kategorien einreichen oder eine Person bzw. Gruppe nominieren:

- Erfolgreich wirtschaften in Wien (Wirtschaft)
- Vielfalt, die schmeckt (Küche und Kulinarik)
- WeltmeisterInnen von morgen (Sport)
- BühnenstürmerInnen (Bühne)

– Weltweit denken (Wissenschaft)

– Zukunft beginnt jetzt (Bildung)

Gesucht sind Einzelpersonen in allen Kategorien sowie auch Gruppen in den Kategorien Sport, Bühne und Bildung. Bewerbungen und Nominierungen sind ausschließlich über die Online-Formulare auf der Homepage möglich. Einreich- bzw. Nominierungsfrist ist der 15. September 2013.

Pro Kategorie wird eine Auszeichnung vergeben. Diese ist mit 2.500€ dotiert. Eine ExpertInnenjury wählt unter allen Einreichungen die Prämierten aus. Diese werden bei der Preisverleihung am 24. Oktober 2013 bekannt gegeben und gewürdigt.

Alle Details zum Preis finden Sie auf der Homepage www.preisderwienervielfalt.at

Usługi Transportowe

Profesjonalnie i kompleksowo wykonujemy:

przeprowadzki na terenie Austrii i do Polski. Transport: mebli, sprzętu RTV i AGD, materiałów budowlanych. Sprzątanie i utylizacja: piwnic, strychów, mieszkań, śmieci i gruzu z budowy.

Tel. 0676/397 83 04.

Usługi komputerowe

Profesjonalny serwis komputerów PC i laptopów, drukarek oraz urządzeń sieciowych.

Instalacja systemów operacyjnych (Windows) i sieci LAN/WLAN, tworzenie programów komputerowych, a także aplikacji na Android, odzyskiwanie danych, odvirusowywanie, optymalizacja i doradztwo.

Tel. 0680/555 56 17.

e-mail: brstwu@gmail.com

Montuję wszystkie anteny satelitarne

również polskie platformy cyfrowe
Posiadam najnowsze dekodery TVN

Bez abonamentu i umowy na którym jest 25 programów polskich gratis
Między innymi:
TVP1, TVP2, TVN, TVN7, TVP3, POLONIA, TELE5.

TEL: 0699/103 97 472
od 17.00 do 21.00.



**Idywidualne i biznesowe sesje astrologiczne.
Tarot Rider Waite.
Kursy astrologii.**

**Terminy do ustalenia pod:
0043/ 664 540 33 72.**

Honorata
Nothdurfter



www.astroveritas.com

**mgr Adam Jaworski
Tłumacz przysięgły**

**języków:
polskiego, niemieckiego,
angielskiego**

Uwierzytelnione tłumaczenia, także bezpośrednie z języka polskiego na angielski tłumaczenia w urzędach

Währinger Str. 14/12, 1090 Wien

Tel./fax 01/319 73 87

Tel.kom. 0664/988 96 87

E-mail: jaworski@aon.at

Dojazd: U2, Schottentor-Universität
lub tramwaje: D, 37, 38, 40, 41, 42, 43



**USŁUGI & DORADZTWO
KOMPUTEROWE**

Informatyk świadczy następujące usługi:

- ▶ Rozwiązywanie wszystkich problemów komputerowych
- ▶ Całodobowy serwis z dojazdem do klienta, telefoniczny albo zdalny
- ▶ Odzyskiwanie danych z dysków twardych i kart pamięci
- ▶ Naprawa laptopów i komputerów stacjonarnych
- ▶ Kompleksowa obsługa informatyczna dla firm
- ▶ Ceny usług konkurencyjne!

Mobil: 0676 945 1953

Festnetz: 01 29 44 222

Impressum: NET2 Informatik e.U., FN 387139, Geschäftszweig: IT Dienstleistung u. Firmenberatung, Firmensitz Wien, E-Mail: office@net2.at, www.net2.at



**Wir suchen eine/n erfahrenen,
flexible/n, zuverlässige/n
MitarbeiterIn mit guten AUTOCAD
und Officekenntnissen für unser
Firmenbüro im 16. Bezirk.**

Deutsch und Polnisch in Wort und Schrift sowie ein B-Führerschein sind Voraussetzung.

Geboten wird ein angemessenes Gehalt nach Erfahrung

und ein angenehmes Arbeitsklima.

Kontakt unter 06508788711

bzw. office@aupol-bau.com

www.aupol-bau.com



**Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.**

Wiesław Paweł Truskolaski

Specjalista ginekolog położnik

**- leczenie zaburzeń hormonalnych,
niepłodności, klimakterium,
osteoporozy, sonografia waginalna**

**1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c**

**Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 23A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse**

www.frauenarzt.at.tf

**Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00**

**śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00**

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

VISA

Schnellservice

31 LAT PRACY - TO ZOBOWIĄZUJE!

1060 WIEN, Mollardgasse 46

TELEFON: 59 62 671, 59 73 305, FAX: 59 71 467

Pon. Wt. Śr. Czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1/ Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2/ Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny - Familienbeihilfe)
- 3/ Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4/ Kredytach o niskim oprocentowaniu

- 5/ Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6/ Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7/ Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą.
- 8/ załatwianiu podatku kościelnego
- 9/ pisaniu pism urzędowych
- 10/ sporach z pracodawcą
- 11/ załatwianiu nowych zezwoleń na pracę (Freizügigkeitbescheinigung)

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawiązywanie nowych

1/ Kapital und Lebensversicherung

atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci

2/ Krankenversicherung

ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich

3/ Unfallversicherung

ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym

4/ Haushalt-Eigentumversicherung

ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży

5/ Haftpflichtversicherung

prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną

6/ KFZ- Versicherungen

najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu

7/ Zaliczenia

okresu bezwypadkowego z Polski, Firmenversicherungen i inne.

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych

GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA !!!

Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce do emerytury austriackiej !



Wybierz się w wygodną podróż bez przesiadek do Warszawy, Krakowa i innych polskich miast!
Wszelkie informacje i rezerwacja na stronie **oebb.at**

* Bilety SparSchiene od 9,- € (na terenie Austrii), od 19,- € (z Austrii do różnych miast Europy), 2 klasa, cena za osobę i kierunek, liczba miejsc w ofercie ograniczona, skorzystanie z co najmniej jednego pociągu dalekobieżnego, minimalna odległość 150 km w jedną stronę (dla przejazdów na terenie Austrii), wymiana i anulowanie biletów nie są możliwe. Brak zniżki na podstawie VORTEILScard. Wszelkie informacje (również dotyczące zwrotu) i rezerwacja na stronie oebb.at lub dla przejazdów zagranicznych na terenie Europy również w biurze obsługi klientów ÖBB 05-1717 oraz w kasie.